Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Nr 18 (718) ROK IV — WARSZAWA — PIĄTEK 19 STYCZNIA 1951 R. — WYDANIE H — CENA 15 gr.

Narodowy Plan Gospodarczy pierwszego roku sześciolatki wykonany z nadwyżką

Plan produkcji przemysłu socjalistycznego przekroczony o 7,4 proc. — W porównaniu z rokiem 1949 wartość produkcji przemysłowej wzrosła o 30,8 proc. — Wartość produkcji przemysłu wielkiego i średniego osiągnęła ok. 225 proc. poziomu przedwojennego

Komunikat Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego o wykonaniu Narodowego Planu Gospodarczego w roku 1950

Państwowa Komisja Planowania Gospodarczego ogłosiła komunikaty o wykonaniu Narodowego Planu Gospodarczego na rok 1950 w trzech kolejnych kwartałach I, II i III — 1950 r. PKPG ogłasza obecnie komunikat o wykonaniu Narodowego Planu Gospodarczego w całym roku 1950 i w związku z tym nie ogłasza odrębnego komunikatu o wykonaniu planu w IV kwartale.

Narodowy Plan Gospodarczy na rok 1950 — pierwszy rok Sześcioletniego Planu Rozwoju Gospodarczego i Budowy Podstaw Socjalizmu został jako całość wykonany z nadwyżką. Rok 1950 stanowił okres poważnego rozwoju sił wytwórczych oraz poważnego postępu na drodze zbudowania podstaw socjalizmu. W r. 1950 miał miejsce dalszy, silny rozwój ruchu socjalistycznego współzawodnictwa pracy i przejście tego ruchu do wyższych form. Na gruncie wzrostu produkcji, wzrostu wydajności pracy i obniżki kosztów miał miejsce wydatny wzrost akumulacji socjalistycznej. W r. 1950 została dokonana reforma systemu pieniężnego, która stworzyła warunki do zapoczątkowania w końcu roku polityki obniżania cen artykułów konsumcyjnych i inwestycyjnych.

Wg tymczasowych danych wykonanie Narodowego Planu Gospodarczego w roku 1950 kształtowało się następująco:

I. Wzrost produkcji przemysłowej

Ogółem plan produkcji przemysłu socjalistycznego na rok 1950 wg wartości w cenach niezmiennych został wykonany w 107,4 proc., a wartość produkcji przemysłowej wzrosła o 30,8 proc. w porównaniu z rokiem 1949. Plan produkcji przemysłu wielkiego i średniego został wykonany w 107,3 proc. przy wzroście wartości produkcji w porównaniu z r. 1949 o 26,1 proc. Wartość produkcji przemysłu wielkiego i średniego osiągnęła ok. 225 proc. poziomu przedwojennego.

Plan produkcji według wartości przemysłu podlegającego poszczególnym ministerstwom i innym władzom centralnym został wykonany następująco:

	proc. wykonania planu	w porównaniu z r. 1949 w proc.
Ministerstwo Górnictwa	103	112
Ministerstwo Przemysłu Ciężkiego	106	124
Ministerstwo Przemysłu Lekkiego	106	123
Ministerstwo Przemysłu Rolnego i Spożywczego	112	129
Ministerstwo Handlu Wewnętrznego	115	156
Ministerstwo Leśnictwa	116	130
Ministerstwo Żeglugi	106	134
Ministerstwo Budownictwa	104	163
Centralny Urząd Drobnej Wytwórczości	111	205

Wykonanie planu produkcji ważniejszych artykułów przemysłowych w przemyśle państwowym przedstawia się następująco:

	proc. wykonania planu	w porównaniu z r. 1949 w proc.
Węgiel kamienny	102	105
koks	102	103
ropa naftowa	101	107
sól kamienna	104	103
energia elektryczna (C.Z.E.)	105	117
stal surowa	100	109
wyroby walcowane	100	114
cynk	101	105
ruda żelazna	102	113
soda kaustyczna	104	115
saletrzak z saletrą amonową	105	111
elektrody węglowe	103	113
traktory	112	160
samochody ciężarowe	116	309
motocykle	109	170
rowery	104	109
maszyny rolnicze	116	119
kable	102	118
odbiorniki radiowe lampowe	112	176
tkaniny bawełniane	100	107
tkaniny wełniane	105	113
tkaniny jedwabne	101	120
tkaniny lniane i pakulane	106	127
jedwab sztuczny	101	111
obuwie skórzane	109	127
celuloza	100	105
papier	104	110
cement	102	108
porcelana stołowa i elektrotechniczna	105	120
szkło okienne	109	115
zapałki	103	108
papierosy	110	119
mydło wszelkie	107	132
cukier	115	128
piwo	130	141
wino	117	159
cukierki i czekolada	115	144
przemiał ogółem (P.Z.Z.)	103	117
mięso wieprzowe	121	144
wędliny	130	248
masło śmietankowe	104	141

Mimo wykonania planu jako całości, w zakresie niektórych artykułów plan produkcji nie został w pełni wykonany Ministerstwo Górnictwa wykonało plan produkcji węgla brunatnego tylko w 93 proc Ministerstwo Przemysłu Ciężkiego wykonało plan produkcji surówki w 96 proc., ołowiu rafinowanego w 90 proc., kwasu siarkowego w 85 proc., sody kalcynowanej w 92 proc., parowozów normalnotorowych w 86 proc., wagonów towarowych normalnotorowych ogółem w przeliczeniu na dwuosiowe w 98 proc., obrabiarek do metali i drzewa liczonych w tonażu w 96 proc., aparatury rozdzielczej i zabezpieczeniowej wysokiego i niskiego napięcia w 97 proc Ministerstwo Przemysłu Lekkiego wykonało plan produkcji cegły pełnej i dziurawki w 87 proc., wapna palonego w 99 proc., mebli w kompletach w 89 proc.

Mimo niewykonania planu produkcji w zakresie wyżej wymienionych artykułów, produkcja ich była większa niż w r. 1949, w zakresie węgla brunatnego o 5 proc., surówki o 9 procent, ołowiu rafinowanego o 25 proc., kwasu siarkowego o 3 procent, sody kalcynowanej o 5 proc., parowozów o 6 proc., wagonów towarowych ogółem o 2 proc., obrabiarek liczonych w tonażu o 29 proc., aparatury rozdzielczej i zabezpieczeniowej o 86 proc., cegły o 23 proc., wapna palonego o 19 proc., mebli w kompletach o 52 proc.

Zgodnie z planem osiągnięto w 1950 r. pomyślne wyniki w dziedzinie poprawy wskaźników techniczno - ekonomicznych. Zgodnie z planem została podjęta produkcja szeregu artykułów dotychczas w kraju nie wytwarzanych, a w szczególności: rud miedzi, koncentratów miedzi, żelazo - niklu, szeregu nowych typów obrabiarek, parowozów typu TKT-48, parowozów wąskotorowych typu KP-4, kotłów stalowych do centralnego ogrzewania, nowych typów maszyn rolniczych (brony talerzowe, wyorywacze do buraków i inne), dmuchaw lutniowych, prostowników rtęciowych niskonapięciowych, lamp kwarcowych, central abonamentowych i wielu innych.

W wyniku podniesienia poziomu technicznego, wzrostu wydajności pracy oraz wzmocnienia walki o oszczędną gospodarkę surowcami i materiałami uzyskano w r. 1950 obniżenie kosztów własnych produkcji przemysłowej. W przemyśle podległym ministerstwom przemysłowym obniżono koszty własne wg wstępnych szacunków o 3,4 proc. w porównaniu z r. 1949.

II. Wzrost inwestycji i budownictwa

Plan inwestycyjny na rok 1950 został wykonany. Rozmiary nakładów inwestycyjnych, dokonanych w gospodarce narodowej zwiększyły się w cenach porównywalnych o ok. 53 proc. w porównaniu z rokiem 1949. W wyniku pomyślnego wykonania planu inwestycyjnego poważnie wzrósł majątek trwały gospodarki narodowej oraz jej potencjał wytwórczy.

Szereg gałęzi przemysłu ciężkiego i lekkiego wykonało plan inwestycyjny przedterminowo, a wśród nich przemysł hutniczy, metali nieżelaznych, budowy maszyn ciężkich, motoryzacyjny, elektrotechniczny, wełniany, gumowy i tworzyw sztucznych, włókien łykowych i inne.

Mimo bardziej równomiernego przebiegu wykonywania planu niż w roku 1949, w początkowych miesiącach wystąpiły pewne zahamowania, głównie na tle opóźnień dokumentacji technicznej. W późniejszym okresie zdołano jednak wyrównać powstałe zaległości. Do pomyślnego zrealizowania wielkich zadań inwestycyjnych przyczyniło się znaczne zwiększenie potencjału produkcyjnego uspołecznionych przedsiębiorstw budowlano - montażowych, poważne usprawnienie zaopatrzenia materiałowego, pomoc techniczna oraz dostawy urządzeń inwestycyjnych ze Związku Radzieckiego, jak też duży wzrost i rosnąca terminowość dostaw urządzeń inwestycyjnych z produkcji krajowej.

Plan produkcji budowlanej uspołecznionych przedsiębiorstw budowlano - montażowych na rok 1950, którego zadania zostały powiększone w ciągu roku, został wykonany w 99,4 procent. Łączna wartość produkcji budowlanej uspołecznionych przedsiębiorstw budowlano - montażowych w okresie 1950 r. w cenach porównywalnych wzrosła o ok. 80 proc. w porównaniu z r. 1949.

Mimo niepełnego wykonania planu produkcji budowlanej uspołecznionych przedsiębiorstw budowlano - montażowych plan inwestycyjny mógł być wykonany ze względu na poważny wzrost dostaw urządzeń inwestycyjnych.

Na podniesienie zdolności produkcyjnej uspołecznionych przedsiębiorstw budowlanych wpłynęło zwiększenie kadr pracowników budowlanych oraz zmniejszenie ich płynności, dalszy wzrost mechanizacji budownictwa, usprawnienie organizacji robót budowlanych i stosowanie nowych metod technologicznych oraz korzystanie w coraz szerszym stopniu z doświadczeń radzieckich (praca zespołowa i potokowa oraz budownictwo szybkościowe).

III. Wzrost produkcji rolnej

Globalna produkcja rolnictwa w roku 1950 w cenach porównywalnych wzrosła w porównaniu z rokiem 1949 o około 13 proc., z tego produkcja roślinna wzrosła o ok. 6 proc., produkcja zwierzęca o ok. 24 proc.

Powierzchnia zbiorów w całym rolnictwie zwiększyła się o 2,5 proc. w porównaniu z r. 1949, osiągając 15.180 tys. ha. W strukturze zasiewów zaszły zmiany będące wyrazem intensyfikacji produkcji. W szczególności wzrósł udział upraw technicznych, pszenicy, jęczmienia, upraw strączkowych oraz pastewnych.

Rok 1950 stanowił okres dalszego, poważnego rozwoju gospodarki socjalistycznej w rolnictwie. Globalna wartość produkcji rolnej gospodarki socjalistycznej wzrosła w cenach porównywalnych o ok. 35 proc. w porównaniu z r. 1949. Obszar zbiorów w całej gospodarce socjalistycznej, tj. w gospodarstwach państwowych i spółdzielczych wzrósł o ponad 27 proc. Powierzchnia zbiorów gospodarstw państwowych ogółem wzrosła o 18 proc. w porównaniu z r. 1949. Liczba spółdzielni produkcyjnych wg stanu na dzień 31.VII.1950 r. osiągnęła 2.200 spółdzielni, a tym samym wzrosła przeszło 9-krotnie w porównaniu ze stanem na dzień 31.XII.1949 r.

W wyniku rozwoju sektora socjalistycznego w rolnictwie udział jego w użytkach rolnych kraju osiągnął wg stanu na dzień 31.XII.1950 r. ok. 13 proc. Liczba Państwowych Ośrodków Maszynowych wzrosła z 30 w r. 1949 do 156 wg stanu na 31.XII. 1950 r. Liczba traktorów w Państwowych Ośrodkach Maszynowych na dzień 31.XII.1950 r. osiągnęła stan 4.675 sztuk.

Założenia planu w dziedzinie wysokości plonów z ha w całym rolnictwie zostały wg danych GUS przekroczone: w zakresie żyta o 2 proc., buraków cukrowych o 10 proc., ziemniaków o ok. 14 proc. Nie osiągnięto w pełni założeń planu w zakresie plonów pszenicy (95 proc.), jęczmienia (98 proc.). Mimo nieosiągnięcia założeń planu, plony pszenicy zwiększyły się w porównaniu z r. 1949 o ok. 1 proc., a jęczmienia o 4 proc.

Założenia planu w zakresie pogłowia inwentarza żywego w całym rolnictwie zostały zrealizowane. W porównaniu z r. 1949 wzrost pogłowia koni wyniósł ok. 6 proc., bydła ok. 2 proc. i trzody chlewnej ok. 33 proc.

Szybki rozwój Państwowych Gospodarstw Rolnych doprowadził do wzrostu ich produkcji globalnej o 33 proc. w porównaniu z r. 1949, w tym produkcji roślinnej o 27 proc. i produkcji zwierzęcej o 55 proc.

W zakresie zbiorów Państwowe Gospodarstwa Rolne osiągnęły następujące wyniki:

	w porównaniu z r. 1949 w proc.
pszenica	132
żyto	105
jęczmień	123
buraki cukrowe	139

Nie osiągnięto planowanego zbioru nasion koniczyn i traw.

W okresie do dnia 1. XII. 1950 r. Państwowe Gospodarstwa Rolne dostarczyły prawie dwukrotnie więcej pszenicy, żyta i jęczmienia niż w tym samym okresie 1949 r.

W dziedzinie produkcji zwierzęcej pogłowie bydła w Państwowych Gospodarstwach Rolnych wzrosło o 42 proc. w porównaniu z r. 1949, trzody chlewnej o 61 proc., owiec o 27 proc.

Szybki rozwój Państwowych Ośrodków Maszynowych wyraził się w znacznym wzroście obszaru, objętego pracami traktorów. W przeliczeniu na orkę średnią obszar ten wzrósł do 776,7 tys. ha, tj. przeszło 10-krotnie w porównaniu z r. 1949.

Pomyślna realizacja założeń planowych w dziedzinie rolnictwa została w dużym stopniu umożliwiona przez poważny wzrost zaopatrzenia materiałowego mało i średniorolnych gospodarstw przez przemysł socjalistyczny.

Plan zaopatrzenia rolnictwa w nawozy sztuczne został przekroczony. Zaopatrzenie w nawozy sztuczne pod zbiory r. 1950 wzrosło w porównaniu z r. 1949 o ponad 32 proc. w zakresie nawozów azotowych, o ok. 26 proc. w zakresie nawozów fosforowych, o 51 proc. w zakresie nawozów potasowych, o 136 proc. w zakresie wapna nawozowego.

Liczba traktorów w całym rolnictwie w przeliczeniu na traktory o mocy 15 KM wzrosła wg stanu na koniec roku o 42 proc. w porównaniu z r. 1949. W r. 1950 zrealizowano dalszy etap elektryfikacji wsi. Liczba gromad zelektryfikowanych i reelektryfikowanych w r. 1950 wyniosła ok. 1.000. Liczba ogólna zelektryfikowanych gromad na dzień 31.XII.1950 r. osiągnęła około 12,5 tys.

Plan kontraktacji produktów roślinnych, który obejmował 961 tys. ha różnych upraw, wykonano na obszarze 897,7 tys. ha, co stanowi 93 proc. planu. Ogólny obszar zakontraktowanych roślin był o 57 proc. większy, niż w r. 1949. W r. 1950 po raz pierwszy objęto kontraktacją zboża siewne jare, pszenicy, jęczmienia i owsa oraz rozpoczęto akcję kontraktacyjną zbóż siewnych ozimych.

Plan kontraktowania trzody chlewnej w r. 1950 został przekroczony. Do dnia 31.XII. 1950 r zakontraktowano 4.047,8 tys. sztuk trzody chlewnej bekonowej i mięsno - słoninowej, osiągając 135 proc. planu rocznego oraz 255 proc. w porównaniu z r. 1949.

IV. Rozwój komunikacji i łączności

Plan przewozów towarowych wszystkimi środkami transportu (kolejowy, wodny, samochodowy i lotniczy) został wykonany w 1950 r. ogółem w 107 proc., osiągając wzrost o 20 proc. w porównaniu z r. 1949.

Koleje normalnotorowe wykonały roczny plan przewozu towarów w 105 proc. przy wzroście przewozów o 14 proc. w porównaniu z r. 1949. Plan przewozu osób został wykonany w 115 proc., przekraczając o 27 proc. poziom przewozów w r. 1949. Przeciętny załadunek na dobę na kolejach normalnotorowych wzrósł w porównaniu z r. 1949 w zakresie węgla, koksu i miału o 10 proc., rudy i pirytów o 18 proc., cementu o 3 proc., ropy i przetworów naftowych o 6 proc.

Przewozy towarowe Państwowej Komunikacji Samochodowej przekroczyły prawie czterokrotnie poziom przewozów w r. 1949. Przewozy osobowe PKS wzrosły w porównaniu z r. 1949 o 68 proc. Długość obsługiwanych linii wzrosła w porównaniu z 1949 r. o 21 proc.

Plan przewozów towarowych w żegludze śródlądowej nie został wykonany. Przewozy towarowe w żegludze śródlądowej wzrosły jednak o 5 proc. w porównaniu z r. 1949. W zakresie realizacji planu przeładunków w portach morskich uzyskano jedynie 98 proc. przy poważnym wzroście zdolności przeładunkowej i poprawie wskaźników eksploatacyjnych. Zaznaczył się w szczególności wzrost przeładunków w zespole Szczecin — Świnoujście, gdzie plan przeładunków został wykonany w 108 proc., a w porównaniu z r. 1949 przeładunek wzrósł o 16 proc.

Żegluga morska przekroczyła plan przewozów towarowych o 12 proc., co stanowi wzrost o 33 proc. w porównaniu z r. 1949.

W zakresie usług poczty i telekomunikacji plan wg wartości został wykonany w 102 proc. przy wzroście o 11 proc. w porównaniu z r. 1949.

Równocześnie ze zwiększeniem przewozów towarowych nastąpiła w r. 1950 dalsza poprawa wskaźników techniczno - eksploatacyjnych komunikacji. Na kolejach normalnotorowych przeciętna szybkość handlowa wzrosła w porównaniu z r. 1949 w ruchu towarowym o 8 proc., w ruchu osobowym o 4 proc. Zużycie węgla na tysiąc brt. tonokm. na kolejach normalnotorowych obniżyło się o 3 proc. Średni obrót wagonu towarowego polepszył się o 5 proc. w porównaniu z rokiem 1949.

V. Wzrost obrotów handlowych

Całość obrotów handlu detalicznego (państwowego, spółdzielczego i prywatnego) wzrosła w cenach porównywalnych o 14,5 proc. w porównaniu z r. 1949.

Obroty detaliczne uspołecznionego aparatu handlu osiągnęły 176 proc. poziomu 1949 r., w tym obroty aparatu państwowego — 223 proc.

Plan obrotu uspołecznionego aparatu handlowego na szczeblu detalu, którego zadania zostały powiększone w ciągu roku, został wykonany w 113 proc.

W wyniku wzrostu obrotów handlu uspołecznionego udział jego w obrotach detalicznych przekroczył średnio w roku 80 proc., a w IV kwartale 85 proc. ogólnych obrotów.

W r. 1950 dostawy aparatu uspołecznionego do sieci detalicznej (zarówno uspołecznionej, jak i prywatnej) wzrosły w porównaniu z r. 1949 ogółem o około 40 proc. Dostawy te wzrosły w zakresie mąki pszennej i żytniej o 12 proc., mięsa o 79 proc., mleka o 30 proc., masła o 12 proc., jaj o 58 proc., cukru o 6 proc., mydła o 24 proc., tkanin bawełnianych (łącznie z konfekcją) o 3 proc., tkanin wełnianych (łącznie z konfekcją) o ponad 10 proc., tkanin jedwabnych (łącznie z konfekcją) o 47 proc., obuwia skórzanego o 63 proc., żarówek o 40 proc., radioodbiorników o 77 proc. w porównaniu z r. 1949.

Skup trzody chlewnej, dokonany przez aparat uspołeczniony, wzrósł w porównaniu z r. 1949 o 96 proc., bydła rogatego o 50 proc., mleka o 34 proc., jaj o 76 proc. W wyniku wzrostu skupu nastąpił dalszy wzrost udziału aparatu uspołecznionego w skupie nadwyżki towarowej. Udział ten wzrósł w zakresie skupu jaj do 74 proc., warzyw do 36 proc. Plan sieci uspołecznionego aparatu detalicznego wykonany został w 120 proc. Liczba placówek handlu uspołecznionego na szczeblu detalu wzrosła o 36 proc. w porównaniu z r. 1949. Ogółem w r. 1950 uruchomiono ok. 15 tys. nowych uspołecznionych punktów sprzedaży detalicznej. W r. 1950 nastąpił poważny wzrost sieci i obrotów aparatu żywienia zbiorowego. Sieć placówek żywienia zbiorowego wzrosła o 179 proc. w porównaniu z r. 1949.

W wyniku wzrostu masy towarowej oraz rozwoju sieci placówek handlowych, nastąpiła poprawa zaopatrzenia ludności.

VI. Wzrost zatrudnienia, wydajności pracy i płac

W r. 1950 nastąpił dalszy, szybki wzrost liczby zatrudnionych w gospodarce narodowej. Liczba pracowników zatrudnionych ogółem w administracji państwowej i w całości socjalistycznego sektora gospodarki, osiągnęła 4,7 miln. osób, tj. wzrosła o 17 proc. w porównaniu z r. 1949. Zatrudnienie ogółem w przemyśle państwowym osiągnęło około 1,8 miln. osób, tj. wzrosło o 16 proc. w porównaniu z r. 1949.

Przeciętny stan zatrudnienia w uspołecznionych przedsiębiorstwach budowlano - montażowych wzrósł w porównaniu z r. 1949 o ok. 50 proc. i wynosił ok. 430 tys. osób.

Wzrostowi zatrudnienia towarzyszył równoczesny poważny wzrost wydajności pracy. Wydajność pracy, mierzona wartością produkcji na robotnika produkcyjnego w roku, wzrosła ogółem w przemyśle państwowym o 9 proc. w porównaniu z r. 1949, w tym w przemyśle hutniczym o 9 proc., w przemyśle budowy maszyn o 10 proc., w przemyśle chemicznym o 21 proc., w przemyśle wełnianym o 13 proc. Szereg gałęzi przemysłu jednak, a w tym przemysł węglowy, nie osiągnęło założonego w planie wzrostu wydajności pracy.

W uspołecznionych przedsiębiorstwach budowlano - montażowych przerób roczny na jednego pracownika wzrósł ogółem o 19 proc. w porównaniu z r. 1949.

Na kolejach normalnotorowych (PKP) wydajność pracy na pracownika eksploatacyjnego zwiększyła się o ponad 8 proc. w porównaniu z r. 1949.

Przeciętna płaca realna pracowników najemnych podniosła się w r. 1950 o około 6 proc., przy równoczesnym poważnym wzroście nakładów Państwa, na akcję wczasów pracowniczych, na lecznictwo pracownicze oraz na rozbudowę urządzeń socjalnych i kulturalnych.

VII. Rozwój oświaty, kultury, ochrony zdrowia i pomocy społecznej

W r. 1950 nastąpił dalszy rozwój urządzeń socjalnych i kulturalnych. Liczba uczniów w szkołach podstawowych 7-klasowych osiągnęła ok. 2,6 miln. osób, tj. wzrosła o 10 proc. w porównaniu z r. 1949. Nauczaniem w szkołach 7-klasowych objęto 78,9 proc. ogólnej liczby uczniów w szkołach podstawowych. Liczba absolwentów szkół podstawowych osiągnęła 268,8 tys., tj. wzrosła o 25 proc w porównaniu z r. 1949. Liczba absolwentów szkół ogólnokształcących stopnia licealnego wyniosła 23,8 tys. osób, tj. wzrosła w porównaniu z r. 1949 o 38 proc.

Liczba absolwentów szkół zawodowych I-go i II-go stopnia osiągnęła 104,6 tys. osób przy wzroście o 20 proc. w porównaniu z r. 1949. Liczba studentów łącznie ze studiującymi drogą korespondencyjną osiągnęła około 120 tys. osób, tj. przekroczyła ponad dwukrotnie poziom przedwojenny, w tym liczba studentów w grupie technicznej osiągnęła ok. 45 tys. osób.

W r. 1950 osiągnięto pomyślne wyniki w dziedzinie likwidacji analfabetyzmu. Ogółem akcją likwidacji analfabetyzmu objęto 620 tys. osób, co w porównaniu z r. 1949 stanowi wzrost o 26 proc.

W wyniku znacznego zwiększenia sieci placówek ochrony zdrowia i rozwoju lecznictwa pracowniczego nastąpiła poprawa stanu zdrowotności. Wybudowano nowe i rozszerzono stare szpitale, dzięki czemu powiększyła się liczba łóżek o 4.000. Liczba łóżek w sanatoriach przeciwgruźliczych zwiększyła się o 3,8 tys., tj. o 28 proc. w porównaniu z r. 1949. Liczba lekarzy osiągnęła około 9,7 tys. osób, tj. zwiększyła się o 10 proc. w porównaniu z r. 1949.

W zakresie opieki nad matką i dzieckiem liczba żłobków ogółem wzrosła o 18 proc. w porównaniu z r. 1949, a liczba dzieci korzystających z tych żłobków wzrosła o 28 proc. w porównaniu z r. 1949, przy czym przyrost miejsc w żłobkach przy zakładach pracy wyniósł 44 proc. Liczba sezonowych żłobków wiejskich zwiększyła się w porównaniu z r. 1949 o 70 proc.

Rok 1950 stanowił również okres poważnych osiągnięć w dziedzinie upowszechnienia kultury, a w szczególności na wsi. Nastąpił dalszy rozwój sieci bibliotek powszechnych. Liczba tomów w bibliotekach powszechnych wzrosła o 34 proc. w porównaniu z r. 1949, w tym na wsi o 37 proc. Globalny nakład roczny książek i broszur osiągnął 116 miln. egz., tj. wzrósł o 59 proc. w porównaniu z r. 1949. Globalny nakład dzienny dzienników osiągnął 4,5 miln. egzemplarzy, tj. wzrósł o 19 proc. w porównaniu z r. 1949. Liczba czynnych kin miejskich wg stanu na koniec roku osiągnęła 658. Filmami oświatowymi obsłużono ogółem o 20 proc. więcej szkół, niż w r. 1949, w tym na wsi o 22 proc. Liczba stałych kin wiejskich na koniec roku osiągnęła stan 603.

VIII. Gospodarka komunalna i mieszkaniowa

Rok 1950 przyniósł również poprawę warunków komunalnych w miastach i osiedlach robotniczych. Przeprowadzono prace nad rozbudową urządzeń komunalnych. Długość sieci wodociągowej zwiększyła się o ok. 5 proc. w porównaniu z r. 1949. Ogólna długość linii trolleybusowych i tramwajowych w miastach zwiększyła się w porównaniu z r. 1949 o 10 proc. Wykonano pierwszy etap gazyfikacji kraju, realizując przed terminem budowę gazociągu z Podkarpacia do Warszawy.

Plan oddania do użytku izb mieszkalnych w ramach gospodarki socjalistycznej został poważnie przekroczony. Oddano do użytku 81,6 tys. izb, zamiast planowanych 63,5 tys.

Ogólna liczba izb mieszkalnych w miastach zwiększyła się o ok. 2 proc. w porównaniu z r. 1949 podczas gdy plan przewidywał wzrost o 1,5 proc. Przeprowadzono poważne prace przy budowie osiedli robotniczych w Warszawie, w Łodzi, w woj. katowickim oraz w Nowej Hucie.

IX. Dochód narodowy

W wyniku zwiększenia zatrudnienia i wzrostu wydajności pracy we wszystkich działach produkcji materialnej oraz dzięki oszczędności w zużyciu środków produkcji, dochód narodowy według szacunkowych obliczeń wzrósł o ok. 21 proc. w porównaniu z r. 1949. Udział gospodarki socjalistycznej w tworzeniu dochodu narodowego podniósł się równocześnie z ok. 64 proc. w r. 1949 do ponad 70 proc. w r. 1950.

Załoga stalowni huty „Bankowa" inicjuje współzawodnictwo o podniesienie wytrzymałości sklepień pieców martenowskich

Wytapiacz tow. Śliwa podejmuje się wykonać 511 wytopów zamiast 460

(a) W dniu 16 stycznia załoga stalowni huty „Bankowa" rzuciła do wszystkich stalowników w Polsce wezwanie do nowego współzawodnictwa o podniesienie wytrzymałości sklepień pieców martenowskich i o zwiększenie produkcji stali.

Inicjując nową formę współzawodnictwa zespołowego i międzyhutniczego, stalownicy huty „Bankowa" oparli się na wspaniałych wzorach i doświadczeniach wytapiaczy radzieckich, uzyskujących dzięki racjonalnemu, starannemu prowadzeniu termicznemu pieca maksymalną ilość wytopów stali w okresie kampanii pieca.

Nowe, długookresowe współzawodnictwo oparte będzie wg projektu stalowników huty „Bankowa" na konkretnych zobowiązaniach, podejmowanych przez załogi stalowni. Dla kampanii każdego pieca martenowskiego tj. dla okresu pracy pieca pomiędzy remontami kapitalnymi zostanie ustalona minimalna ilość wytopów jako podstawa do współzawodnictwa o najwyższą produkcję, przy zachowaniu dotychczasowej wydajności pieców na jednostkę powierzchni i utrzymaniu najwyższej jakości stali.

Na zebraniu załogi stalowni huty przodujący wytapiacz tow. Stefan Śliwa, wzywając w imieniu załogi 6-tego pieca martenowskiego stalowników z całej Polski do nowego współzawodnictwa — zobowiązał się wykonać w okresie kampanii 511 wytopów zamiast 460 wytopów, wykonywanych przeciętnie w roku ubiegłym. „Nasze dzisiejsze zobowiązanie oświadczył on — będzie jeszcze jednym wkładem klasy robotniczej w walkę o zwiększenie potencjału gospodarczego Polski Ludowej, podniesienie dobrobytu mas pracujących i spotęgowanie walki o utrwalenie pokoju i budowy socjalizmu".

W imieniu załóg pozostałych pieców stalowni huty „Bankowa" udział we współzawodnictwie o przedłużenie żywotności pieców zgłosił wytapiacz Stanisław Giemza, składając jednocześnie zobowiązanie podniesienia liczby przeprowadzonych wytopów o 50 w stosunku do przeciętnej ilości wytopów roku ubiegłego.

Do walki o podniesienie wytrzymałości sklepień piecowych włączyli się również pracownicy inżynieryjno - techniczni huty „Bankowa" zobowiązując się do zwiększenia pomocy technicznej, współpracy w usuwaniu niedociągnięć w produkcji i trudności w walce o utrzymanie i podniesienie wydajności pieców.

Odpowiedzi na apel huty „Bankowa" podajemy na str. 2.

Uroczysta sesja Stołecznej Rady Narodowej w 6 rocznicę wyzwolenia Warszawy

(f) Dnia 17 stycznia br. w 6 rocznicę wyzwolenia Warszawy przez bohaterską Armię Radziecką i Odrodzone Wojsko Polskie, odbyła się uroczysta sesja Stołecznej Rady Narodowej. Nad stołem prezydialnym, obok portretów Generalissimusa Stalina i Prezydenta Bieruta, widnieją wysokie odznaczenia przyznane Warszawie: za nieugiętą walkę z okupantem — Krzyż Grunwaldu i za pokojowe budownictwo — odznaka honorowej Międzynarodowej Nagrody Pokoju. Na uroczystość przybyli: członek Rady Państwa Józef Niećko, wicepremier Hilary Chełchowski, przedstawiciele Odrodzonego Wojska Polskiego, wiceministrowie Obrony Narodowej — gen. Korczyc i gen. Popławski, sekretarz KW PZPR — Wicha, czołowi przodownicy pracy stolicy, przedstawiciele świata nauki i kultury oraz kobiet i młodzieży stolicy.

Obecny był również ambasador ZSRR Wiktor Lebiediew i przedstawiciele Armii Radzieckiej — wyzwolicielki Warszawy — z attache wojskowym ZSRR — gen. mjr. Kazakiem na czele.

Posiedzenie zagaił przewodniczący St. R. N. -- Jerzy Albrecht, który powiedział m. in.:

„W dniu dzisiejszym nasze myśli i serdeczne uczucia wdzięczności i miłości biegną do tego, którego genialna myśl i wola legły u podstaw zwycięstw ZSRR nad hitlerowskim faszyzmem, którego geniusz przewodzi dziś sprawie walki o trwały pokój na świecie, o lepszą i szczęśliwą przyszłość ludzkości — do Wielkiego Stalina".

Słowa mówcy zgromadzeni przyjęli gorącą owacją na cześć Chorążego obozu pokoju. Zgromadzeni stojąc skandowali: „Sta-lin, Sta-lin".

Nowa fala entuzjazmu ogarnia salę, która skanduje „Bierut, Bie-rut", gdy mówca podkreśla, że masy pracujące stolicy jeszcze bardziej mobilizują swe siły, by zaszczytnie wykonać zadania, wytyczone przez Prezydenta Bolesława Bieruta.

Gdy mówca w imieniu ludu stolicy gorąco pozdrawia bohaterskiego dowódcę walk o wyzwolenie stolicy, sławnego zwycięzcę spod Stalingradu, dziś wodza, wychowawcę i nauczyciela odrodzonego Wojska Polskiego, Marszałka Konstantego Rokossowskiego, uczestnicy uroczystej sesji odpowiadają burzą długo niemilknących oklasków.

Po powołaniu prezydium, obszerny referat o dniach wyzwolenia Warszawy i o pokojowej pracy przy odbudowie i rozbudowie stolicy wygłosił zastępca przewodniczącego prezydium St.R.N. — Budowniczy Polski Ludowej — Michał Krajewski.

Serdecznie witają zgromadzeni wstępującego na trybunę przedstawiciela Armii Radzieckiej, generała mjr. Kazaka, który m. in. powiedział:

W 6 rocznicę wyzwolenia Warszawy z rąk niemiecko - faszystowskich najeźdźców, gorąco winszujemy jej mieszkańcom i całemu narodowi polskiemu osiągniętych sukcesów na polu odbudowy stolicy oraz życzymy masom pracującym Rzeczypospolitej Polskiej dalszych osiągnięć.

Przedstawiciele ludu Warszawy przyjmują przemówienie przedstawiciela wyzwolicielki narodów — bohaterskiej Armii Radzieckiej gorącą manifestacją.

Następnie jednomyślnie przyjęta zostaje rezolucja, w której zebrani przesyłają uczucia wdzięczności dla bratnich narodów ZSRR — dla bohaterskiej Armii Radzieckiej oraz dla Chorążego Pokoju — towarzysza Stalina.

Uczestnicy uroczystej sesji St. R. N. uchwalili następnie wysłanie depesz do Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta i do Ministra Obrony Narodowej — Marszałka Konstantego Rokossowskiego.

Ludność stolicy manifestuje swą wdzięczność dla Armii Radzieckiej

(f) 17 stycznia br. w 6-tą rocznicę swego wyzwolenia Warszawa zamanifestowała głęboką wdzięczność dla niezwyciężonej Armii Radzieckiej — Armii Wyzwolicielki oraz złożyła hołd jej bohaterskim żołnierzom, poległym w walkach o oswobodzenie naszej Stolicy.

Lud Warszawy manifestował swą wdzięczność i miłość dla swych wyzwolicieli, pokrywając pomniki i groby żołnierzy radzieckich wieńcami i naręczami kwiatów.

Centralne uroczystości odbyły się przy pomniku Braterstwa Broni na Pradze. Plac dookoła pomnika oraz pobliskie ulice zaległy tłumy mieszkańców Stolicy. Pomnik otaczają poczty sztandarowe warszawskich zakładów pracy, nad którymi powiewa las sztandarów i szturmówek. Wartę honorową przy pomniku pełnią żołnierze Wojska Polskiego.

Przy dźwiękach hymnów polskiego i radzieckiego wieniec od Prezydenta R. P. składa Szef Kancelarii Rady Państwa min. Rybicki. Wieniec od KC PZPR złożyli zastępca członka Biura Politycznego KC tow. min. Matuszewski i członek KC tow. Dworakowski. Z kolei składają wieńce przedstawiciele NKW ZSL, CK SD, Zarządu Głównego TPP-R. W imieniu ludu Warszawy składa wieniec przewodniczący Stołecznej Rady Narodowej tow. Albrecht, zaś w imieniu Wojska Polskiego — gen. Rotkiewicz.

U stóp pomnika złożył również wieniec w imieniu niemieckiego Związku Bojowników z Faszyzmem — szef Misji Dyplomatycznej NRD — amb. Fryderyk Wolf.

Stopnie pomnika pokrywają się po chwili wieńcami i kwiatami składanymi przez przedstawicieli organizacji społecznych i młodzieżowych, delegacje fabryk i zakładów pracy oraz mieszkańców Stolicy.

*

Pod Pomnikiem Wdzięczności przy Rondzie Waszyngtona wieńce i wiązanki czerwonych i biało - czerwonych kwiatów złożyli robotnicy i robotnice fabryk Grochowa i Pragi.

Na cmentarzu żołnierzy radzieckich, poległych w bojach o uwolnienie Warszawy złożyła wieńce delegacja Prezydium Rady Ministrów, przedstawiciele TPP-R i Wojska Polskiego, załóg budowlanych, fabryk i instytucji z Mokotowa i Ochoty.

Delegacje społeczeństwa Warszawy, załogi fabryk robotniczej Woli złożyły również wieńce na cmentarzu wojskowym na Powązkach przy mauzoleum legendarnego bohatera znad Ebro i Nysy — gen. Waltera - Świerczewskiego.

Złote Krzyże Zasługi dla budowniczych Warszawy

(f) W 6 rocznicę wyzwolenia Warszawy klasa robotnicza stolicy na licznych zebraniach, jakie odbyły się w poszczególnych zakładach pracy, manifestowała swe gorące uczucia wdzięczności dla Armii-Wyzwolicielki i jej genialnego Wodza Generalissimusa Stalina.

Na uroczystej akademii w świetlicy PPB Nr 1 przy ul. Wawelskiej wiceminister Budownictwa Miast i Osiedli Pietrusiewicz udekorował w imieniu Prezydenta R. P. Złotymi Krzyżami Zasługi najlepszych i najofiarniejszych budowniczych nowej Warszawy. Zaszczytne to wyróżnienie otrzymał inicjator nowej formy współzawodnictwa pracy, murarz Edward Słupecki. Odznaczeni zostali również Józef Czajka i jego brat — Marian Czajka — delegat na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju.

Na apel huty „Bankowa" hutnicy podejmują zobowiązania zwiększenia ilości wytopów stali

(f) Załogi stalowni hut „Kościuszko", „Pokój" i „Jedność" w odpowiedzi na apel załogi stalowni huty „Bankowa" deklarują zwiększenie ilości wytopów w okresie kampanii pieca i podniesienie produkcji stali. Przodujący wytapiacz huty „Kościuszko" Jan Danisz zobowiązał się w imieniu swej brygady wykonać w okresie kampanii 340 wytopów zamiast dotychczasowych 320.

Idąc jego śladami wytapiacz Wilhelm Kozak zobowiązał się do wykonania wraz z załogą 800 wytopów zamiast planowanych 600.

Inne brygady stalownicze podjęły zobowiązanie podniesienia ilości przeprowadzonych wytopów o 15 do 30 w stosunku do przeciętnej ilości wytopów ub. r.

W hucie „Pokój" do współzawodnictwa o utrzymanie najwyższej wytrzymałości sklepień pieców martenowskich stanęły brygady stalownicze wszystkich pieców martenowskich, postanawiając podnieść ilość wytopów w okresie kampanii o 6 — 32 proc.

M. in. poważne zobowiązanie podjął I wytapiacz pieca IV — Stanisław Balcerzak, który wraz ze swą brygadą postanowił zwiększyć ilość wytopów o 110 w okresie międzyremontowym pieca.

Podobne zobowiązania zgłosili wytapiacze z huty „Jedność": Kalus, Korbel i Pryguła.

Wykonanie tych zobowiązań — stwierdzili hutnicy — będzie możliwe tylko dzięki kontroli przebiegu pracy budowy nowego pieca, staranniejszej konserwacji pieców i równomiernemu nasadzaniu tworzyw na trzon.

Koreańska armia ludowa zadaje agresorom ciężkie ciosy

(f) PEKIN (PAP). Naczelne dowództwo koreańskiej armii ludowej donosi w komunikacie z dnia 17 stycznia, ogłoszonym w Phenjanie:

Wojska ludowe wraz z ochotnikami chińskimi zadawały w dalszym ciągu nieprzyjacielowi poważne ciosy. Przeciwnik ponosi wielkie straty w ludziach i sprzęcie. Artyleria przeciwlotnicza armii ludowej dnia 15 stycznia zestrzeliła dwa samoloty nieprzyjacielskie w rejonie Phenjanu.

Depesza Ho Szi-mina do Kim Ir-sena

(f) PEKIN (PAP). Jak podaje vietnamska agencja telegraficzna, prezydent Vietnamskiej Republiki Demokratycznej wystosował z okazji wyzwolenia Seulu depeszę gratulacyjną do wodza naczelnego koreańskiej armii ludowej gen. Kim Ir-sena. Zwycięstwo to — stwierdza depesza — natchnęło szczególnie naród vietnamski, toczący zaciekłą walkę przeciwko inwazji kolonizatorów francuskich, popieranych przez imperializm amerykański.

Coraz więcej ludzi w USA domaga się wycofania wojsk z Korei

(f) NOWY JORK (PAP). — Dziennik „New York Daily Worker" donosi, że senat stanu Dakota uchwalił 36 głosami przeciwko 5 rezolucję, domagając się od prezydenta Trumana wydania rozkazu o natychmiastowym wycofaniu wojsk amerykańskich z Korei.

Senator stanu Wisconsin Chester Dempsey zamieścił w dzienniku „Capital Times" artykuł wzywający Stany Zjednoczone do wycofania wszystkich wojsk amerykańskich znajdujących się za granicą.

„Gdyby Stany Zjednoczone — pisze senator Dempsey — wydały na cele pokojowe olbrzymie sumy jakie szły na zbrojenia w ciągu ostatnich 36 lat, to nie byłoby w Ameryce nędzy...!

Dzienniki amerykańskie ogłaszają liczne listy od czytelników, którzy domagają się odwołania Mac Arthura ze stanowiska dowódcy naczelnego na Dalekim Wschodzie oraz wycofania wojsk amerykańskich z Korei.

Dzieło Lenina żyje i zwycięża

Dziennik „Prawda" o 27 rocznicy zgonu Lenina

(f) MOSKWA (PAP). — W związku ze zbliżającą się 27 rocznicą zgonu założyciela partii bolszewickiej i państwa radzieckiego — Lenina, dziennik „Prawda" zamieścił artykuł wstępny, w którym pisze m. in.:

Wykonując wskazania Lenina kraj nasz osiągnął historyczne, na skalę światową, zwycięstwa. Pod kierownictwem partii bolszewickiej i Stalina naród radziecki zbudował pierwsze na świecie społeczeństwo socjalistyczne i obronił wielkie zdobycze socjalizmu przed międzynarodowym imperializmem. Radzieckie państwo wielonarodowe jest żywym ucieleśnieniem leninizmu, potężną ostoją pokoju i bezpieczeństwa narodów, nadzieją mas pracujących całego świata.

Naród radziecki obchodzi 27 rocznicę zgonu Lenina w warunkach nowych zwycięstw we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego i kulturalnego. Zadania 5-latki powojennej zostały pomyślnie wykonane. Zwycięsko realizuje się stalinowski program budowy komunizmu w naszym kraju.

W zakończeniu „Prawda" podkreśla, iż ludzie radzieccy mają zawsze na uwadze mądre wskazania Lenina i Stalina, że nie należy spoczywać na laurach, zadowalać się osiągnięciami i popadać w stan samouspokojenia. Dzieło Lenina żyje i zwycięża! Leninizm — to wielka siła przeobrażająca świat. Pod sztandarem Lenina i pod kierownictwem Stalina naród radziecki kroczy do komunizmu

Dając posłuch zbrodniczym namowom księży przywódców — członkowie bandy dopuszczali się bestialskich mordów i rabunków

Dalszy ciąg zeznań oskarżonych w pierwszym i drugim dniu procesu przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Krakowie

(f) W dalszym ciągu pierwszego dnia procesu bandy morderców i terrorystów z Wolbromia po zeznaniach osk. Grabińskiej i zarządzonej przez przewodniczącego przerwie, zeznaje osk. Piwowarski.

Oskarżony przyznaje się częściowo do winy. Składa on zeznania w sprawie morderstwa dokonanego na milicjancie Kamionce. Morderstwa dokonał oskarżony wraz z Wójcikiem na polecenie osk. Podsiadły. Oskarżony mówi: Podsiadło wręczył mi rewolwer systemu „Nagan", a po chwili przyszedł Wójcik, zabrał również rewolwer i wyszedł. Spotkaliśmy się potem na rynku i udaliśmy się w kierunku wioski Bydlin. Po chwili nadjechał kapral Kamionka. Wójcik zatrzymał go prosząc o ogień, a gdy kapral Kamionka podał mu zapałki, Wójcik zapalił i oddał mu pudełko. Kapral Kamionka siadł na rower i chciał odjechać, wówczas Wójcik strzelił do niego dwukrotnie w tył głowy i krzyknął do mnie, żebym również strzelał. Wtedy ja oddałem do Kamionki strzał, który trafił go w twarz. Wójcik odpiął zabitemu pas oraz zabrał mu pistolet, po czym uciekaliśmy w kierunku miasta. Po drodze Wójcik dał mi zapasowe magazyny. W mieście udaliśmy się do mieszkania Podsiadły różnymi drogami, mając ze sobą pistolet zamordowanego Kamionki. Ja przyszedłem pierwszy.

Prok.: Zanim doszło do zamordowania Kamionki, ile razy zaczajaliście się na niego?

Osk.: Dwa razy.

Prok.: Kiedy oskarżony dokonał morderstwa na Kamionce?

Osk.: W kwietniu 1950 r., to jest w 2 miesiące po wstąpieniu do bandy.

Prok.: Czym zajmował się Wójcik?

Osk.: Był czeladnikiem rzeźniczym.

Prok.: Czy wiecie, że trudnił się potajemnie ubojem?

Osk.: — milczy.

Prok.: Czy wiadomo wam, że Kamionka przejawiał energię w zwalczaniu tajnego uboju?

Osk.: Swego czasu Wójcik powiedział mi, że Kamionka oświadczył mu, że wyśle go do obozu pracy za tajny ubój.

Prok.: Czym się oskarżony kierował, wykonując rozkaz zamordowania Kamionki?

Osk.: Gdy byłem w Radomiu wciągnął mnie do organizacji jeden z moich kolegów — Żurek i powiedział mi, że któryś z księży z parafii Wolbrom dał polecenie zamordowania Kamionki.

Przew.: Czy z działalności bandy oskarżony wiedział, do czego ona zmierza?

Osk.: Do obalenia ustroju.

Zeznania osk. Rogalskiego

Następny zeznaje osk. Rogalski. Do winy przyznaje się i w ten sposób opisuje swój udział w zamordowaniu Waldemara Grabińskiego: osk. Łupka pojawił się u mnie 15 grudnia po zakup wódki. Ponieważ przyszedł po wódkę dwukrotnie, zainteresowałem się tym i poszedłem do mieszkania Łupki, gdzie zastałem Krężla, Łupkę i Waldemara Grabińskiego. Zaczęto mnie częstować wódką, po czym Łupka powiedział, bym razem z nim wyszedł. Gdy doszliśmy do toru kolejowego Krężel powiedział: „Nie będziemy dalej szli, załatwiajmy od razu". W tym samym momencie Krężel wyjął pistolet, wymierzył do małego Waldemara i pociągnął za cyngiel. Ale był niewypał i później Barczyk oddał 2 strzały i dopiero po trzecim Waldek skończył życie. Następnie wzięliśmy jego ciało i złożyliśmy w dole. W powrotnej drodze Barczyk mnie prosił, aby nikomu nie mówić o tym wypadku.

Następnie oskarżony opowiada o dokonanym wraz z Wacławem Grabińskim w dniu 22 albo 24 lipca 1949 r. napadzie rabunkowym. Po wyjęciu szyby oskarżeni dostali się do wnętrza spółdzielni „Rolnik", zrabowali 41.200 zł. Z pieniędzy tych oskarżony dostał 20 tys., za które kupił buty.

W dalszym ciągu swych zeznań oskarżony na pytania Prokuratora przyznaje, że zamordowanemu Waldemarowi zabrał buty, czapkę i pieniądze „w celu oddania matce". Po drodze zdecydowałem się zakopać te buty wraz z czapką, pieniądze zaś wziąłem dla siebie.

Adw.: Po obrabowaniu spółdzielni podzieliliście się z Grabińskim Wacławem pieniędzmi? Czy wytłumaczono wam, jaki jest cel bandy, do której wstąpiliście?

Osk.: Łupka powiedział po przysiędze, że celem jest walka z obecnym ustrojem.

Adw.: Jak rozumieliście tę walkę?

Osk.: Przez okradanie spółdzielni oraz rozbrajanie i mordowanie funkcjonariuszy MO.

Z kolei zeznaje osk. Podsiadło. Stwierdza on, że na weselu u kuzynki poznał osk. Adamusa, który zaproponował mu wstąpienie do „AP". Przy powtórnym spotkaniu w Wolbromiu, Adamus grożąc Podsiadle, oświadczył, że jeżeli ktoś zna ludzi z organizacji i wie o jej istnieniu, powinien bezwzględnie do niej przystąpić. Dodał przy tym, że komendant traktuje takich ludzi jako niebezpiecznych dla organizacji. „Zgodziłem się wreszcie wstąpić do „AP" — mówi osk. Podsiadło — i tak jak mi polecono, zorganizowałem „trójkę", werbując do niej Wójcika i Sikorę.

Osk. Adamus, aby „trzymać mnie za rękę" — stwierdza oskarżony — polecił mi wziąć udział w napadzie na spółdzielnię razem z Sikorą.

Mord i grabież

Oskarżony przyznaje się również do współudziału w napadzie w Szczytnej i stwierdza, że Adamus opowiadał mu o zastrzeleniu nauczyciela Seweryna. W toku dalszych zeznań oskarżony przyznaje, że bywał częstym gościem u współoskarżonej Grabińskiej.

W Szreniawie oskarżony Podsiadło zwerbował do bandy niejakiego Przewłockiego, z którym planowali zabójstwo sołtysa, dlatego, że „ludziom dokucza i chce założyć spółdzielnię".

Osk. Podsiadło przyznaje się również do brania udziału w napadach na spółdzielnię i sklepy PCH. Ze zrabowanych pieniędzy oskarżony otrzymywał specjalne wynagrodzenie.

Przew.: Jaką broń przechowywaliście?

Osk.: Karabin, dwa nagany, dwa pistolety i parabellum.

Oskarżony stwierdza dalej, że otrzymał od Łupki pistolet, który pochodził od ks. Gadomskiego. Potwierdza również złożone w śledztwie zeznanie, że ks. Gadomski namawiał Grabińskiego i Łupkę do zamordowania Stasiurki i Kamionki.

Oskarżony zeznaje, że do bandy wstąpił w 1949 r. i że zwerbował do niej Sikorę, Wójcika, Trabę i Łupkę.

Oskarżony przyznaje również, że w chwili, kiedy Waldek Grabiński był wyprowadzany z mieszkania, oskarżony — znając całą sprawę — nic nie zrobił, aby nie dopuścić do morderstwa chłopca.

Na tym zakończył się pierwszy dzień procesu.

Drugi dzień procesu

W drugim dniu rozprawy przeciwko członkom dywersyjno - terrorystycznej bandy pod nazwą „AP" zeznawali dalsi oskarżeni oraz świadkowie. Zeznania księży: Gadomskiego i Oborskiego uwypukliły ich rolę jako inspiratorów i moralnych przywódców bandy.

Wykrętne oświadczenia ks. Oborskiego przerywane były dramatycznymi protestami osk. Grabińskiej, która na skutek jego namowy zezwoliła na zamordowanie własnego syna.

Na wstępie drugiego dnia rozprawy Sąd przesłuchał 24-letniego członka bandy „AP" oskarżonego Henryka Adamusa. Przyznał się on do zarzutów aktu oskarżenia i opisał Sądowi przebieg swojej przestępczej działalności. W cynicznych słowach Adamus odmalował okoliczności, w jakich dokonał morderstwa na osobie kierownika szkoły podstawowej we wsi Jeżówka — Władysława Seweryna. Adamus, na czele grupy uzbrojonych bandytów, udał się do szkoły, na której terenie mieszkał W. Seweryn i wtargnął do wnętrza, podając się za funkcjonariusza Urzędu Bezpieczeństwa. Oskarżony wymierzył do Seweryna pistolet, a kiedy ten broniąc się wyrwał mu broń z ręki, Adamus wyciągnął z kieszeni drugi rewolwer i położył swą ofiarę trupem.

Zrabowane pieniądze na „zapomogi" dla... członków bandy

Adamus opowiedział również o swym udziale w napadzie na spółdzielnię, podczas którego zrabowano 90 tysięcy złotych, obracając tę sumę na „zapomogi" dla członków bandy.

Oskarżony, który był przez pewien czas kierownikiem bandy, spotykał się kilkakrotnie z księdzem Oborskim.

W dalszym ciągu rozprawy Sąd przesłuchał oskarżonego ks. Gadomskiego, wikariusza w parafii w Wolbromiu. Ks. Gadomski usiłował przekonać Sąd, że nie był członkiem nielegalnej organizacji, a jedynie utrzymywał kontakt z tą bandą, która — jak się wyraził — „miała na celu obronę inicjatywy prywatnej".

Do ks. Gadomskiego, który był moralnym doradcą bandy, zwrócił się pewnego dnia osk. Łupka, prosząc o wyjaśnienie, czy chrześcijanin może zabijać. Ponieważ Łupka przybył w towarzystwie jakiegoś drugiego bandyty, ks. Gadomski „po upewnieniu się, że ten drugi człowiek jest również pewny" wygłosił dłuższy wykład na temat piątego przykazania. Konkluzją „moralnych wywodów" ks. Gadomskiego było stwierdzenie, że „Łupka i jego towarzysze nie po winni wydawać wyroków śmierci, ponieważ często bywają pijani i mogliby przypadkiem zabijać niewinnych ludzi".

Prokurator: Czy na podstawie tej wypowiedzi oskarżonego Łupka — jeżeli postanowił coś na trzeźwo i nie dla osobistych porachunków — mógł się czuć upoważniony do skazywania na śmierć aktywisty partyjnego Stasiurki, do zamordowania Waldemara Grabińskiego i wychłostania nauczycielki Boratyńskiej?

Oskarżony odpowiada na to: „Mogli oni nie zrozumieć tych wszystkich subtelności, jakie posiada teologia katolicka" — oświadczył ks. Gadomski ku oburzeniu obecnej na sali publiczności.

Morderca zdaje meldunek swemu przełożonemu ks. Gadomskiemu

Podczas tego samego spotkania ks. Gadomski wypytywał obu bandytów, czy posiadają broń i sam podał im do wiadomości, że przechowuje pistolet. W kilka dni później Łupka zgłosił się do oskarżonego z prośbą o wypożyczenie tego pistoletu.

Łupka miał jakoby oświadczyć, że pistolet przeznaczony będzie dla szkolenia członków bandy.

Prokurator: A czy szkolenie bandytów można nazwać przestępczym celem?

Osk.: Tak.

„Wieczorem — zeznaje dalej ks. Gadomski — przyszedł podenerwowany Łupka, zwrócił mi broń i powiedział, że Waldemar Grabiński został zamordowany. Od Łupki czuć było wódkę. W magazynku pistoletu stwierdziłem brak dwu naboi".

Innym razem Łupka zakomunikował ks. Gadomskiemu, że banda ma zamiar zamordować aktywistę PZPR Stasiurka. „Wiadomość tę — zeznaje cynicznie ks. Gadomski — przyjąłem jako jedną z przechwałek chłopców, którzy więcej się chwalili, niż czynili".

Po „poradę moralną" przychodził do ks. Gadomskiego również oskarżony Barczyk. „Pytał on mnie o zdanie — mówi oskarżony — bo chciał zamordować swoją profesorkę z gimnazjum — p. Boratyńską, która była wykładowczynią historii i zagadnień Polski współczesnej. Tym razem ks. Gadomski oświadczył, że zabójstwo nie powinno być dokonane, ponieważ — jak zeznał oskarżony w śledztwie — „ze względu na słaby stan jej zdrowia chłosta mogła mieć decydujące znaczenie".

Odpowiadając na dalsze pytania prokuratora, ks. Gadomski oświadczył, że nie przypomina sobie rozmowy z osk. Łupką, który prosił go o objęcie funkcji kapelana bandy — jednakże nie wyklucza, że na temat mówiono.

Ks. Gadomski dostarczył rewolwer...

Prokurator pokazuje ks. Gadomskiemu dwa pistolety znalezione u jednego z członków bandy.

Prok.: Czy potrafi oskarżony poznać pistolet, który pożyczył dla zabicia Waldemara Grabińskiego?

Osk.: Tak, to jest ten mniejszy.

Ks. Gadomski zeznaje dalej, że zamordowany tym pistoletem 14-letni Waldemar Grabiński był jego uczniem.

W dalszym ciągu swych zeznań osk. ks. Gadomski przyznaje, że po zamordowaniu Waldemara Grabińskiego chciał zniknąć z terenu Wolbromia i w związku z tym prosił kanonika Kurii Biskupiej ks. Jaroszewicza o urlop lub przeniesienie. Przyczyny decyzji opuszczenia Wolbromia wyjaśnia odczytany fragment zeznań złożonych przez oskarżonego w śledztwie, z których wynika, że ks. Gadomski, pożyczając pistolet Łupce wiedział, że bronią tą zamordowany zostanie Waldemar Grabiński.

Pytania prokuratora

Dalsze pytania prokuratora ujawniły stosunek oskarżonego do hitlerowskiego okupanta.

Prok.: Czy oskarżony w jakikolwiek sposób brał udział w walce z okupantem?

Osk.: Nie.

Prok.: Czy oskarżony wie, jakie było w tej sprawie stanowisko waszego ordynariusza kieleckiego?

Osk.: Wiem, że biskup Kaczmarek pisał listy pasterskie, w których ostrzegał młodzież przed nieprzemyślanymi czynami.

Ks. Gadomski stwierdza następnie, że w 1948 roku próbował odnaleźć broń, która przechowywana była podczas okupacji u pewnego proboszcza. Oskarżony próbuje sugerować, że broni tej poszukiwał „tylko z ciekawości". Przyznaje również, że pistolet, który zwrócono mu po zamordowaniu Waldemara Grabińskiego przechowywał nadal w ukryciu.

Osk. Łupka demaskuje wykrętne kłamstwa ks. Gadomskiego

W dalszym ciągu przesłuchania ks. Gadomskiego zadawali pytania obrońcy. Dążyli oni do wyjaśnienia okoliczności, w jakich oskarżony nakłaniał członków bandy do zamordowania aktywisty partyjnego Stasiurki, funkcjonariusza Milicji Obywatelskiej Kamionki oraz do innych zbrodniczych wystąpień przeciwko mieszkańcom Wolbromia.

Kłam wykrętnym zaprzeczeniom oskarżonego księdza zadaje Łupka, który w całej rozciągłości podtrzymuje swoje zeznania odnośnie podżegania przez księdza Gadomskiego do popełnionych przez bandę morderstw.

Na pytania obrońcy oskarżony zeznał również, że ks. Oborski był poinformowany o jego kontaktach z bandą.

W dalszym ciągu r[illegible] składał zeznania ks. Ob[illegible] czym nastąpiła konf[illegible] oskarżonego księdza Obo[illegible] z osk. Grabińska [illegible] pr[illegible]rw Sąd przystąpił d[illegible]nia świadków oskarżenia

Sprawozdanie [illegible] zeznań ks. Oborskiego i świadków oskarżenia w drugim dniu procesu podamy w dniu jutrzejszym.

Nauczyciele i uczniowie

Gdy z mrocznego starego poklasztornego gmachu sądu w Krakowie wychodzimy na ulicę panuje już półmrok. Wdychamy głęboko mroźne zimowe powietrze. Na ulicach gromadzą się grupy młodzieży z czerwonymi sztandarami, śpiewają nowe pieśni o radości, o młodości, o pokoju. Za chwilę rozpocznie się w wigilię rocznicy wyzwolenia Krakowa przez Armię Radziecką uroczysty capstrzyk.

Wróciliśmy do normalnego świata, do ludzi, którzy żyją budową Nowej Huty i nowego życia.

Przed chwilą jeszcze siedzieliśmy wszyscy na sali, jakby przerzuceni gdzieś do ponurego świata zbrodni i zakłamania.

Makabryczne, z głębi najniższego upodlenia wyrosłe — były zeznania dwóch księży oskarżonych w tym procesie. Pod naciskiem faktów i dowodów musieli przyznać się do swego udziału w zbrodni. Ale przyznanie to próbowali ukryć w powodzi kazuistycznych dociekań. Gdy sędzia lub prokurator zapytywali zwyczajnie, prosto o okoliczności towarzyszące zbrodni, księża rozpoczynali snuć swą pajęczą nić wykrętów byleby tylko zwalić winę na kogoś innego. Mieli ponurą odwagę — jeden: zachęcać do synobójstwa i z góry za mord rozgrzeszać, drugi: wcisnąć broń w rękę mordercy. Zabrakło im odwagi by przyznać się do tego przed sądem otwarcie, bez niedomówień i owijań w brudną bawełnę kłamstw. Ksiądz Oborski — zwala całą winę na Grabińską.

Jest oczywista sprzeczność zeznań między oskarżoną Grabińską, a oskarżonym księdzem Oborskim. Wobec tego na wniosek prokuratora oskarżeni zostają postawieni twarzą w twarz. Grabińska staje przed Oborskim. Stoją przez chwilę naprzeciw siebie, oboje budząc zgrozę. i ona — matka, która wyraziła zgodę na zamordowanie swego 14-letniego dziecka i on — który ją do tej potwornej, nieludzkiej zbrodni namówił. Z podniesioną ręką, Grabińska, przysięga spazmatycznym krzykiem, że mówiła prawdę. Że on, ksiądz Oborski kłamie, że on, ksiądz Oborski — to judasz w sutannę odziany.

Ksiądz Oborski usiłuje zachować kamienny spokój, którym się chlubi. Ale słowa smagają jak bicze. Nagle odwraca się i nie może już patrzeć na tę matkę, którą pchnął na dno zezwierzęcenia.

Zeznających o potwornym zdziczeniu zbrodniarzy słuchają z odrazą i nienawiścią ludzie wypełnionej po brzegi sali, tłumy zbierające się przed głośnikami umieszczonymi na ulicy przed gmachem sądowym. Wśród publiczności na sali jest kilku księży. Proces wybiegł już daleko poza salę sądową; nie tylko dwaj zwyrodniali księża i ich narzędzia są tutaj oskarżeni.

Fakty wiążą się w łańcuch. Coraz wydatniej ujawniają się sylwetki wszystkich winowajców.

Na samym dole byli mordercy, uczniowie i terminatorzy zbrodni. Nauczycielem ich był ksiądz Gadomski, stosunkowo młody ksiądz, zdołał ich jednak nauczyć, że można strzelać do milicjantów, do nauczycieli, do dzieci.

Na następnym szczeblu był ksiądz Oborski. To już wyższa klasa. Uczył filozofii swego pomocnika księdza Gadomskiego, był jego profesorem w seminarium duchownym. Próbki tej filozofii słyszeliśmy na procesie w wykonaniu profesora i ucznia.

Ale i ten profesor, to jeszcze nie szczebel najwyższy. Gdy księdzu Gadomskiemu zaczął się palić grunt wolbromski pod nogami poszedł do swego duchowego przywódcy, do Oborskiego, a Oborski ze swej strony — posłał go do kanonika Kurii Biskupiej w Kielcach ks. Jaroszewicza.

I zbrodniarz szukał i znalazł poparcie w Kurii Biskupiej, która w myśl najelementarniejszego obowiązku ludzkiego powinna była go potraktować jako zwykłego zbrodniarza, która w myśl porozumienia zawartego między Rządem RP i Episkopatem zobowiązana była pomóc władzom państwowym w zwalczaniu bandytyzmu i podziemia.

JERZY RAWICZ

Strajk generalny drukarzy włoskich na znak protestu przeciw pobytowi Eisenhowera w Rzymie

(f) RZYM (PAP). — 17 stycznia, w dniu przybycia Eisenhowera do Rzymu, nie ukazały się w całych Włoszech żadne dzienniki, za wyjątkiem dwóch pism: organu chrześcijańskiej demokracji „Popolo" i akcji katolickiej — „Quotidiano", oba drukowane w zakładach graficznych, należących do kleru. Mimo gróźb, namów i obietnic władz oraz manewrów kierownictwa rozłamowych związków zawodowych, drukarze w całych Włoszech nie przerwali strajku, który wybuchł na tle ekonomicznym i politycznym.

Mimo, że Eisenhower przybyć miał do Rzymu dopiero w środę wieczorem, w dniu tym od samego rana zapanowała w Rzymie atmosfera napięcia. Do stolicy ściągnięto znaczne posiłki policyjne, patrolujące bez przerwy ulice miasta. Oddziały wojskowe stacjonowane w Rzymie, postawiono w stan ostrego pogotowia.

Oświadczenie Di Vittorio

(f) RZYM (PAP). — Jak donosi pismo „Unita", sekretarz generalny Powszechnej Włoskiej Konfederacji Pracy, Di Vittorio, przemawiając w Taranto, oświadczył:

„Gdyby jutro trzeba było bronić Włoch — oświadczył Di Vittorio — naród włoski porwałby za broń, jak miało to miejsce w latach 1943 — 1944, lecz jeśli chodzi o wciągnięcie ludzi pracy do wojny agresywnej przeciwko masom pracującym Związku Radzieckiego dla zadośćuczynienia żądaniom imperialistów amerykańskich, niech wojnę tę prowadzą bogacze!"

Zgon zasłużonego urbanisty i architekta

(f) W Warszawie zmarł, przeżywszy 63 lata, zasłużony urbanista i architekt prof. Politechniki Warszawskiej dr Tadeusz Tołwiński.

Komunikat Komitetu Wykonawczego Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju

(f) W związku z licznymi zapytaniami osób pragnących złożyć podarki dla dzieci koreańskich, Komitet Wykonawczy Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju komunikuje: Zbiórkę podarków dla dzieci koreańskich prowadzą Komisje Zbiórkowe, utworzone przy wojewódzkich, powiatowych, miejskich, blokowych, gromadzkich Komitetach Obrońców Pokoju oraz z ich ramienia trójki pokoju. Wszyscy zbierający zaopatrzeni są w specjalne zaświadczenia, upoważniające do przeprowadzania zbiórki.

Dary pieniężne przesyłać należy na konto PKO I-18555-113.

Po informacje można się również zwracać do Biura Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, Warszawa, ul. Foksal nr 16, tel. 7-11-28.

Delegacja biologów radzieckich opuściła Polskę

(f) Delegacja Akademii Nauk ZSRR w składzie: prof. dr N. M. Sisiakian, prof. dr W. S. Rusinow oraz prof. dr [illegible] M. Miszustin, która brała udział w konferencji naukowej biologów, agrobiologów i medyków w Kuźnicach, wyjechała w dniu 16 bm. do Moskwy.

Z ŻYCIA PARTII

Jak zrodziło się nasze współzawodnictwo o wytrzymałość pieców martenowskich

(KORESPONDENCJA Z HUTY „BANKOWA")

Dn. 16 bm. do wszystkich hut poszło wezwanie naszej załogi do współzawodnictwa o przedłużenie żywotności pieców martenowskich.

Inicjatywa stalowników huty Bankowej zrodziła się z doświadczeń naszych robotników i techników, których organizacja partyjna pobudziła do twórczego wysiłku w poszukiwaniu i wykrywaniu nowych produkcyjnych rezerw.

*

Partia nas uczy, że każda przełamana trudność dodaje otuchy, wiary we własne siły i mobilizuje do boju o dalsze osiągnięcia. Tak też stało się w naszej hucie.

Jak przedłużyć żywotność pieca? Pytanie to od dłuższego już czasu stanowiło temat rozważań komitetu zakładowego i całej organizacji partyjnej. Stopniowo też, krok za krokiem, poszczególne nasze grupy partyjne wciągając do tej pracy bezpartyjnych szukały i znajdowały sposoby ochrony sklepienia pieców przed przedwczesnym spalaniem.

Każdą najmniejszą inicjatywę przy jednym piecu uogólnialiśmy na pozostałe. Dużą pomocą były nam tu narady, jakie nasz komitet zakładowy urządzał z personelem technicznym i majsterskim. Dużym oparciem byli dla nas szczególnie towarzysze Musiałek, dyrektor techniczny i Mostowski, zawiadowca, których cechuje śmiałość w podchwytywaniu oddolnej inicjatywy i pobudzaniu do niej.

*

Zaczęło się w styczniu ub roku.

Piec IV nie wytrzymał normy. Płomień, odbijając się od warstwy zbyt gęstego żużla spalił sklepienie. Od tego czasu stosuje się w hucie mało zasadowy, płynny żużel.

Potem stanęła sprawa pieca V. Wytrzymał on zaledwie 280 wytopów przy bazie 300. Tym razem powodem podpalenia sklepienia było spalenie końcówki palnika, na skutek czego płomień kierował się w górę zamiast biec poziomo po kąpieli.

Zaczęliśmy stosować budowanie końcówki palnika z cegły chromomagnezytowej. Ale pierwsze próby nie dały dobrych wyników. Na granicy styku cegły chromomagnezytowej i dynasowej w sklepieniu palnika tworzyły się dziury. Gaz wychodząc przez te dziury palił sklepienie pieca.

Taki wypadek miał miejsce w lipcu na piecu I.

Przy piecu zebrała się natychmiast grupa partyjna. Do dyskusji, która się zawiązała włączyli się i bezpartyjni robotnicy. Wytapiacze, tow. tow. Wolny i Śliwa chcieli zaniechać stosowania chromomagnezytu. Ale padł projekt bezpartyjnego murarza Cieślika: wmurujmy cegłę chromomagnezytową tak, żeby jej kontakt z cegłą dynarową nie znajdował się pod bezpośrednim działaniem płomienia. Projekt spotkał się z uznaniem towarzyszy Ciszka, Miętki, Bareckiego i in. Inicjatywą tą zainteresowała się żywo i konkretnie oddziałowa organizacja partyjna. Do dnia dzisiejszego stosujemy z powodzeniem ten system.

*

Troska naszych grup partyjnych o piece, stałe śledzenie tego zagadnienia przez komitet zakładowy, dyrekcję i personel techniczny sprawiły, że w przeciągu roku 1950 wytrzymałość sklepień pieców martenowskich podniosła się stopniowo z przeciętnej 320 na ok. 500 wytopów.

Wówczas wyłoniło się nowe zagadnienie. Podstawą pierwszych naszych osiągnięć w walce o przedłużenie żywotności pieców martenowskich była inicjatywa załogi — robotników i personelu technicznego. Tu więc należy widzieć źródło, skąd wyrastać będą dalsze pomysły, dalsza walka, dalsze osiągnięcia.

Wzięliśmy więc w komitecie zakładowym na warsztat sprawę opracowania takiej formy współzawodnictwa, która stwarzałaby najlepsze warunki dla rozwijania inicjatywy robotników i techników.

Dotychczasowa forma współzawodnictwa przy piecach zmierzała tylko do skrócenia czasu wytopów. W tej dziedzinie dalsze postępy są uzależnione przede wszystkim od poważnych wkładów inwestycyjnych zwłaszcza jeśli chodzi o transport wewnątrz-zakładowy.

W walce zaś o przedłużenie żywotności pieca zainteresowani byli tylko pierwsi wytapiacze, którym w zależności od ilości wytopów w kampanii piecowej przysługuje premia.

A przecież piec martenowski wymaga stałej opieki nie tylko ze strony wytapiaczy. Może się zdarzyć, że gazjer śpiesząc się pod koniec zmiany do domu nasypie naraz zbyt wiele węgla a już żywot pieca jest zagrożony. Maszynista piecowy niezręcznie przesuwając maszyny może uszkodzić sklepienie. Od całej załogi pieca zależy utrzymanie w porządku kanału palnika, by zachować kierunek gazu.

Nieraz też robotnicy z obsługi pieca przychodzili do komitetu zakładowego, mówiąc: dlaczegóż to jedynie pierwszym wytapiaczom należy się uznanie za to, że piec tak długo wytrzymał? O nich tylko się mówi, ich tylko się sławi, a przecież jest w tym i nasza zasługa.

Na tych słusznych wypowiedziach opieraliśmy się, wypracowując przy pomocy Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Katowicach, Zarządu Głównego Związku Hutników i CZPH regulamin nowej formy współzawodnictwa międzypiecowego, w którym wezmą udział oprócz I, II i III wytapiaczy wszyscy robotnicy, których praca ma wpływ na przedłużenie żywotności pieca jak również nadzór techniczny.

Tak pomyślane współzawodnictwo obejmie ok. 80 proc. załogi naszej stalowni.

*

Z wielu względów nowa forma współzawodnictwa będzie miała duże znaczenie wychowawcze w krzewieniu i rozwijaniu socjalistycznego stosunku do pracy. Oto kilka szczegółów:

Zdarzało się niekiedy, że wytapiacz skarżył się na niewłaściwie załadowany na poprzedniej zmianie piec. Przy nowej formie współzawodnictwa wszystkie zmiany pieca będą solidarnie podejmować zobowiązanie. Obsłudze każdego więc pieca będzie zależało na jak najlepszym przygotowaniu pracy dla następnej zmiany.

Zespół, który zwycięży we współzawodnictwie sam rozdzieli między swych członków otrzymaną nagrodę, w zależności od zasług każdego. Bumelanci oczywiście premii nie otrzymają. Przy podziale nagrody obecna będzie komisja złożona z radcy oddziałowego stalowni, przedstawiciela podstawowej organizacji partyjnej i referenta współzawodnictwa.

Za każdy wytop ponad bazę w ramach zobowiązań liczy się 3 punkty. Za każdy wytop ponadto — tylko 1 punkt. Ten system punktacji faworyzuje robotników planujących śmiało swoje zobowiązania. Aby jednocześnie uniknąć zobowiązań pochopnych — ustaliliśmy, że w wypadku niewykonania zobowiązania, za każdy wytop ponad bazę współzawodnicy otrzymają tylko 1 punkt.

Tak opracowany projekt regulaminu dyskutowaliśmy dn. 5 bm. na posiedzeniu egzekutywy naszej organizacji partyjnej przy udziale egzekutywy organizacji oddziałowej stalowni. Począwszy od tego dnia przeprowadziliśmy naradę mistrzów i personelu technicznego stalowni, zebrania członków oddziałowej organizacji partyjnej według zmian, zebrania grup partyjnych oraz związkowych i wreszcie zebranie całej załogi stalowni.

*

Załogę naszej stalowni zagrzewa do większych wysiłków zainteresowanie jakie jej inicjatywa wywołała wśród pracowników pozostałych oddziałów huty. Egzekutywa organizacji oddziałowej wielkich pieców np. omówiła już na swym posiedzeniu projekt zwiększenia wydajności oddziału o 200 ton surówki miesięcznie. Zdarza się bo wiem, że niedostateczna ilość gorącej surówki opóźnia spust na stalowni. A regulamin współzawodnictwa podkreśla, że warunkiem uzyskania punktów od ilości wytopów jest niezmniejszona w stosunku do 3 pierwszych kwartałów r. ub. wydajność.

*

Tak oto przygotowaliśmy nasze wezwanie do innych hut z propozycją współzawodnictwa o przedłużenie żywotności pieców martenowskich.

Pod kierownictwem swej organizacji partyjnej załoga huty Bankowej przystępuje do walki o nowe osiągnięcia produkcyjne, aby z honorem wykonać plan produkcyjny 1951 r. o 35 proc. wyższy niż w r. ub.

MICHAŁ KALEJCZAK
STEFAN KARDYNAŁ
sekretarze
komitetu zakładowego PZPR
huty „Bankowa"

W wyniku programu zbrojeń zwiększa się wyzysk mas pracujących USA

(f) NOWY JORK (PAP). — Ostatnie wiadomości z różnych dziedzin życia gospodarczego i społecznego Stanów Zjednoczonych odsłaniają z całą ostrością istotny sens apelów prezydenta Trumana o konieczności „ponoszenia ofiar" w związku z agresywnym programem rządu USA. Wiadomości te ilustrują szczególnie wymownie fakt, że ogromne zbrojenia USA spadają coraz potworniejszym ciężarem na barki mas pracujących, pomnażają zaś nieustannie zyski monopoli amerykańskich.

Hasło „armaty zamiast masła", rzucone cynicznie — oczywiście pod adresem ludzi pracy — przez organ prasowy amerykańskiego przemysłu stalowego „Steel", jest już wprowadzane w życie.

Ostatnio nastąpił dalszy poważny wzrost cen chleba, mleka, masła, mięsa, odzieży i przedmiotów gospodarstwa domowego. Według danych ministerstwa pracy USA, nie uwzględniających bynajmniej w całej pełni wzrostu drożyzny, minimum kosztów utrzymania jest dzisiaj o prawie 40 proc. wyższe niż w czerwcu 1946 r. Szybkie podnoszenie się wskaźników cen hurtowych zapowiada dalszą drożyznę.

Sytuacja szerokich mas jest tym tragiczniejsza, że jednocześnie spadają ich dochody i pogarszają się perspektywy utrzymania dotychczasowej pracy lub — jeśli chodzi o bezrobotnych — znalezienia nowej.

76 proc. rodzin poniżej minimum egzystencji

Według danych urzędowych, około 76 proc. rodzin w USA nie posiada minimum egzystencji. Minimum to w stosunkach amerykańskich, uwzględniając realną i wciąż malejącą siłę nabywczą dolara, wynosi dla rodziny pracowniczej około 4 tysięcy dolarów rocznie na utrzymanie. Tymczasem dochody 14 proc. rodzin były — według wspomnianych danych — niższe od 1 tysiąca dolarów rocznie, dochody 22 proc. rodzin wahały się w granicach od 1 do 2 tysięcy dolarów, dochody 23 proc. rodzin wynosiły od 2 do 3 tysięcy dolarów i dochody 17 proc. rodzin — od 3 do 4 tysięcy dolarów rocznie. Należy pamiętać, że są to dane oficjalne, z pewnością zbyt optymistyczne.

Od października ub. roku wzrosło znów bezrobocie w Stanach Zjednoczonych, ponieważ rząd nie zezwala na wykorzystywanie surowców w przedsiębiorstwach przemysłu pokojowego, wytwarzających przedmioty masowego spożycia. W ciągu zaledwie pierwszej połowy listopada ub. roku rejestrowało się oficjalnie, ubiegając się o zasiłki, 186 tysięcy nowych bezrobotnych tygodniowo.

W końcu ub. roku budownictwo mieszkaniowe zmniejszyło się w porównaniu z odpowiednim okresem 1949 r. o 40 proc., a w roku 1951 wydatki na budowę mieszkań, wskutek ograniczeń wprowadzonych przez rząd, wyniosą zaledwie 30 proc. sumy z 1950 r.

Zyski monopoli dwa razy większe niż w r. 1944

Agresywny program Trumana, żądający „nowych ofiar" okazuje się natomiast niezmiernie korzystny dla monopoli, które tuczą się na coraz większych zamówieniach zbrojeniowych.

Już w ciągu trzech miesięcy po inwazji amerykańskiej w Korei czyste zyski tych koncernów wzrosły przeciętnie o 54 proc., a w wielu wypadkach znacznie przekroczyły ten odsetek.

Według danych rady gospodarczej przy prezydencie USA ogólna suma zysków koncernów amerykańskich po opłaceniu wszystkich podatków była w r. 1950 o 100 proc. wyższa niż w wojennym roku 1944.

Toteż organ amerykański Izby Handlowej „Nation's Business" wypowiada z całym cynizmem zdanie, że z punktu widzenia monopoli Stany Zjednoczone nie powinny przyjąć pokojowych propozycji Związku Radzieckiego, położyłoby to bowiem kres „ożywieniu życia gospodarczego" i kolosalnym zyskom monopoli amerykańskich.

Zapowiedź wzmożenia wyzysku mas pracujących

Ostatnie orędzie Trumana zapowiada jeszcze bardziej bezwzględny wyzysk ludności pracującej Stanów Zjednoczonych. Zwiększenie zysków monopoli nastąpi w wyniku zamrożenia płac, przedłużenia dnia pracy oraz ograniczenia prawa strajku i prawa zrzeszania się robotników.

Czekamy odpowiedzi

Kiedy umarł ob. Mieczysław Gajewski, wszyscy jego współpracownicy i naczelnicy z Miejskiej Rady Narodowej w Puławach żałowali go i wyrażali współczucie żonie zmarłego, jego wiernej towarzyszce, z którą przeżył 48 lat. Przecież Gajewski był dobrym towarzyszem, sumiennym pracownikiem, cieszył się wokół autorytetem i szacunkiem. Inaczej być nie mogło. Mieczysław Gajewski mieszkał i pracował w magistracie puławskim około 20-tu lat i nie było człowieka, który by nie znał tej cichej i spokojnej rodziny.

Gdy zaś Antonina Gajewska opłakiwała śmierć męża, myśląc co pocznie biedna bez niego, kto się nią zaopiekuje — wszyscy pocieszali ją i powtarzali słowa zmarłego: „Mamy teraz w naszym kraju władzę ludową, która dba o człowieka. W nowej, odrodzonej Polsce człowiek nie jest osamotniony".

Wszystko szło dalej normalnym torem. Gajewskiego pochowano. Żona, pogodziwszy się z losem, powoli uspokajała się. Otrzymała potrzebne zaświadczenia konieczne do uzyskania przysługującej jej renty. Niektórzy towarzysze męża otoczyli ją troskliwą opieką, wszystko — zdawało by się — szło dobrze. I staruszka nadal wiodła by spokojne życie, gdyby mieszkała gdzieś poza miastem w drewniaku bez wygód, lub też na poddaszu a nie zajmowała niedużego, dwuizbowego lokalu z kuchnią w murowanym domku, z elektrycznym oświetleniem i ogródkiem.

Czytelnik zdziwi się zapewne i zapyta: „Co z tym wszystkim ma wspólnego mieszkanie ob. Gajewskiej?" A sprawa wygląda tak:

Na drugi dzień po śmierci Gajewskiego, gdy zmarły leżał jeszcze w trumnie, jakiś człowiek zaczął zastanawiać się nad tym, w jaki sposób pozbawić wdowę czystego, jasnego mieszkanka, które Gajewscy zajmowali od chwili wygnania okupanta niemieckiego z Puław. Początkowo poproszono o zezwolenie na dokwaterowanie lub... zwolnienie mieszkania.

Gajewska wraz z chorą 57-letnią siostrą zamieszkała w jednej izbie aby tylko pozostać na miejscu i żyć w spokoju.

Ale przysłowie mówi, że „apetyt przychodzi podczas jedzenia".

Amator mieszkania, przekonawszy się jak łatwo było pozbawić Gajewską jednej izby, zażądał kategorycznie, powołując się na decyzję Rady Narodowej w Puławach, aby zwolniła całe mieszkanie. Prośby syna oficera, jak i interwencja MON-u aby pozostawić staruszkę w spokoju nie dały rezultatu, wywołały jedynie groźby. Kości zostały rzucone, no i rozpoczęła się wojna. Puławy — powiadają — mają swe własne ustawy. Termin przesiedlenia został wyznaczony i staruszka żyje wciąż pod grozą utraty dachu nad głową.

W obawie przed eksmisją, w obawie utraty mieszkania staruszka zabarykadowała się w swojej izbie i całymi dniami nie wychodzi na ulicę. A przeciwnik z Rady Narodowej wciąż grozi. Sąsiedzi z zainteresowaniem oczekują na czyją stronę przechyli się szala zwycięstwa w tej wojnie.

Na obecnym etapie przechyliła się i to znacznie na niekorzyść ob. Gajewskiej. Bowiem dnia 19 grudnia ub. r. otrzymała ona list podpisany przez Przewodniczącego Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Puławach. W liście tym czytamy:

„Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Puławach niniejszym poleca w dniach najbliższych ob. Gajewskiej Antoninie przeprowadzić się z domu przy ul. 6 Sierpnia nr 8 do domu ob. Pałki Franciszka, przy ul. Słowackiego 7, gdzie zajmie jedną izbę, zaś trzyizbowe mieszkanie przy ul. 6 Sierpnia 8 w domu ob. Mizerowej Józefy zostaje jednocześnie przydzielone dla sekretarza PZPR w Puławach".

Na list ten ob. Gajewska bezbronna, starsza kobieta, nie udzieliła odpowiedzi.

Chcielibyśmy natomiast, aby na list ten odpowiedział i to jak najszybciej sekretarz Komitetu Powiatowego: kto i jakim prawem powołuje się na autorytet Komitetu.

BRONISŁAW OWSIANKO
Warszawa

Dziennik „Prawda" o 6 rocznicy wyzwolenia Warszawy

(f) MOSKWA (PAP). Dzienniki radzieckie w korespondencjach własnych z Warszawy oraz w licznych artykułach poświęcają wiele uwagi 6 rocznicy wyzwolenia Warszawy.

Dziennik „Prawda" w korespondencji własnej z Warszawy pisząc o ogromie zniszczeń Warszawy przez hitlerowców i o ofiarnej pracy, z jaką naród polski przy pomocy Związku Radzieckiego przystąpił do odbudowy swej stolicy stwierdza m. in. „Warszawa — laureat Nagrody Pokoju — to żywe świadectwo twórczych, pokojowych wysiłków narodu budującego swą lepszą przyszłość — socjalizm. W imię tej szczęśliwej, promiennej przyszłości naród polski zjednoczony wokół swego rządu ludowego i PZPR prowadzi uporczywą walkę o pokój".

Pleven jedzie po rozkazy do USA

(f) WASZYNGTON (PAP). Departament Stanu zakomunikował przedstawicielom prasy, że premier francuski Pleven przybędzie do USA dla odbycia rozmów z Trumanem i z innymi osobistościami oficjalnymi. Rozmowy odbędą się 29 i 30 stycznia.

Socjaldemokrata Spaak posłusznie wykonuje rozkazy USA

(d) HAGA (PAP). — Dziennik „De Waarheid" w korespondencji z Brukseli omawia machinacje prawicowych przywódców belgijskiej partii socjalistycznej, które ujawniły się podczas niedawnej debaty parlamentarnej na temat zagranicznej polityki rządu belgijskiego.

Jak wiadomo, ostatni zjazd tej partii polecił deputowanym socjalistycznym w parlamencie potępić politykę zagraniczną ministra van Zeelanda. Ambasador Stanów Zjednoczonych — Murphy ostrzegł przewodniczącego partii, prawicowego socjalistę Spaaka, że wykonanie uchwały zjazdu sprzeciwi się interesom Stanów Zjednoczonych, które popierają w pełni obecny rząd. Murphy dał do zrozumienia Spaakowi, że w razie głosowania socjalistów przeciw polityce zagranicznej van Zeelanda, Waszyngton zaprzestanie finansowania belgijskiej partii socjalistycznej i odmówi zaproszenia Spaaka do Ameryki. Zwołane natychmiast posiedzenie prawicowego kierownictwa partii zdecydowało na wniosek Spaaka „przekonać" deputowanych socjalistycznych, by głosowali albo za polityką rządu, albo wstrzymali się od głosowania. W taki sposób Spaak łamiąc uchwałę zjazdu osiągnął to, że większość deputowanych socjalistycznych po przemówieniu van Zeelanda na temat polityki zagranicznej wstrzymała się od głosowania.

RADIO

PIĄTEK 19 STYCZNIA

Program I na fali 1322 m.

Program dnia 6.00, 16.25, na jutro 23.10, Sygnał czasu 5.13, 11.57, Wiadomości 5.15, 6.30, 7.00, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00, Gimnastyka, 6.50.

5.10 Początek audycji, 5.20 Koncert dla świata pracy, 5.58 Stan pogody, 6.10 Wszechnica Radiowa, 6.45 Polska pieśń masowa, 7.00 Muzyka, 8.05 Muzyka operowa, 8.55 Aud. dla kl. V—VII — „Feliks Nowowiejski" — aud. słow-muz. 9.15 Utwory Schuberta, 9.50 „Maksym z kołchozu „Zorza" — odc. pow. Riaboklacza, 10.10 Aud. dla przedszkoli, 10.30 Muzyka, 10.50 Informacje, 10.55 Aud. dla kl. I—II — „Jak Agatka nauczyła się porządku" — słuchowisko, 11.15 Kantata o pokoju Maniewicza, 11.50 Głos mają kobiety, 12.15 Pieśni polskie, 12.30 Aud. dla wsi, 12.55 Na swojską nutę, 13.25 Przerwa, 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych, 16.20 Pogadanka dla kursów partyjnych I-go stopnia w mieście z cyklu „Budujemy podstawy socjalizmu", 16.35 Kompozytor Tygodnia — Sergiusz Rachmaninow, 17.00 Lekcja jęz. rosyjskiego, 17.20 Z kraju i ze świata, 18.00 „Jak hartowała się stal" — odc. pow. Ostrowskiego, 18.20 Muzyka ludowa, 18.45 Aud. dla wsi, 19.00 Arcydzieła muzyczne są dla wszystkich, 19.30 Felieton, 19.40 Aud. dla młodzieży, 20.30 Koncert symfoniczny, 21.30 Porozmawiajmy, 21.35 Polska pieśń masowa, 21.40 Wszechnica Radiowa, 22.00 Stan pogody, 22.02 Czeskie i słowackie melodie, 22.25 Sekstet smyczkowy Dworzaka, 23.17 Hymn i koniec audycji.

Program II na fali 367 m.

Program dnia 6.45, 13.25, na jutro 23.55, Sygnał czasu, 5.13, Wiadomości 5.15, 6.00, 7.00, 8.00, 17.00, 20.00, 23.00, Gimnastyka 6.05.

5.10 Początek audycji, 5.20 Koncert dla świata pracy, 5.58 Stan pogody, 6.15 Koncert z Budapesztu, 6.50 Pieśni masowe, 7.20 Wszechnica Radiowa, 7.40 Muzyka, 8.05 Przerwa, 13.30 Aud. dla kl. I—II, 13.50 Koncert solistów, 14.30 Aud. dla kl. V—VII, 14.50 Gra zesp. Wasiaka, 15.20 Aud. oświatowa, 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych, 15.50 Muzyka popularna, 16.20 Dziennik warszawski, 16.35 Utwory klasyczne, 16.55 Życie kulturalne Warszawy, 17.15 Muzyka polska, 17.45 Aud. poetycka, 18.00 Utwory fantastyczne Schumanna, 18.20 Głos mają kobiety, 18.35 Gra Zesp. Gitarzystów, 19.00 Wszechnica Radiowa, 19.20 Francuska muzyka operowa, 20.30 Koncert życzeń, 21.15 Aud. oświatowa, 21.30 Muzyka i aktualności, 22.00 Aud. literacka, 22.15 Koncert, 23.10 „Bajka" — suita symfoniczna Józefa Suka, 24.02 Hymn i koniec audycji.

TRYBUNA LUDU
Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje Komitet
Nakładem R. S. W. „Prasa"
Redakcja:
Warszawa, Dom Słowa Polskiego, Plac Kazimierza Wielkiego (przy ul. Miedzianej)
Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60. Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28 Sekretarz Redakcji 8-82-29. Dział propagandy 8-08-89.. Dział partyjny 7-34-30. Dział krajowy 8-65-24. Dział zagraniczny 8-82-25. Dział ekonomiczny 7-34-10. Dział kulturalny 8-63-25. Dział listów i interwencji 8-65-23. Dział miejski 8-71-82.
Centrala: 7-01-21, 7-01-22, 8-51-04, 8-57-62, 8-62-28.
Telefony nocne: Redaktor nocny 8-57-62. Redaktor techniczny 7-01-21. Sekretariat 8-82-28.
Prenumeratę przyjmuje PPK „Ruch" Oddział Warszawa, Pl. Trzech Krzyży 16
Prenumerata miesięczna w kraju 4 zł. 50 gr., prenumerata zbiorowa od 10 egz. na jeden adres: partyjna 2 zł 25 gr., zagraniczna 9.— zł.
Konto PKO — Nr I-14000.
Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres.
Administracja: Warszawa, ul. Kniewskiego 9, tel. 8-29-84.
Kolportaż tel. 8-71-80 Biuro Reklam i Ogłoszeń 8-50-23.
Druk. Zakłady Poligraficzne Domu Słowa Polskiego
2 2-B-11654

Lenin o imperializmie

S. Titarenko

Jedna ze światowo - historycznych zasług Lenina wobec klasy robotniczej, wobec wszystkich ludzi pracy polega na tym, że dał on głęboką, marksistowską analizę imperializmu jako ostatniego stadium kapitalizmu, odsłonił jego wrzody i ujawnił warunki jego nieuniknionej zagłady.

Twórcy naukowej teorii socjalizmu, Marks i Engels, odkryli prawa rozwoju społeczeństwa kapitalistycznego i dowiedli nieuchronności jego rewolucyjnego przekształcenia się w społeczeństwo komunistyczne. Marks i Engels żyli jednak w okresie, kiedy kapitalizm rozwijał się jeszcze po linii wstępującej, kiedy w pewnym sensie spełniał jeszcze postępową rolę, niszcząc resztki ustroju feudalno - pańszczyźnianego.

Lenin żył i pracował w nowej epoce historycznej, kiedy „postępowy" kapitalizm przekształcił się już w kapitalizm gnijący, pasożytniczy, w hamulec wszelkiego postępu historycznego, w epoce, kiedy na porządku dziennym stanęła rewolucja socjalistyczna.

W klasycznym dziele „Imperializm jako najwyższe stadium kapitalizmu", napisanym w 1916 roku, Lenin na podstawie głębokiej naukowej analizy praw rozwoju kapitalizmu wykazał, że imperializm jest to kapitalizm w tym stadium rozwoju, kiedy ukształtowało się panowanie monopoli i kapitału finansowego, kiedy doniosłego znaczenia nabrał wywóz kapitału, kiedy rozpoczął się podział świata przez międzynarodowe trusty i zakończony został podział całego terytorium kuli ziemskiej między kraje kapitalistyczne.

Najważniejszą cechą ekonomiczną imperializmu jest zastąpienie wolnej konkurencji kapitalistycznej przez panowanie monopoli. Oznacza to, że decydującą rolę w życiu gospodarczym krajów kapitalistycznych odgrywają wielkie związki kapitalistów: kartele, trusty, syndykaty. Jednakże monopole kapitalistyczne nie usuwają konkurencji w ogóle, lecz istnieją, jak mówił Lenin, nad nią i obok niej, rodząc przez to szczególnie ostre sprzeczności, tarcia i konflikty. *„To właśnie połączenie sprzecznych ze sobą „zasad" konkurencji i monopoli* — pisał Lenin — *właściwe jest imperializmowi; ono to właśnie przygotowuje krach, czyli rewolucję socjalistyczną"* (Lenin. Dzieła 4 wyd. ros. t. 24 str. 427).

Następujące fakty wymownie charakteryzują panowanie największych monopoli kapitalistycznych, które w swym ręku koncentrują lwią część bogactw. W Niemczech za czasów reżimu hitlerowskiego dominującą rolę w ekonomice kraju odgrywało kilka największych trustów i syndykatów. Tak np. w hutnictwie żelaza pierwsze miejsce zajmował trust stalowy, który zmonopolizował przeszło połowę całej produkcji metali żelaznych. W przemyśle chemicznym panował trust „IG Farbenindustrie", którego kapitał wynosił przeszło połowę wszystkich kapitałów tej gałęzi przemysłu. W przemyśle elektrotechnicznym panowały dwie firmy monopolistyczne AEG i Siemens, które dawały łącznie ponad 80 proc. całej produkcji.

W Stanach Zjednoczonych przed drugą wojną światową we wszystkich prawie gałęziach przemysłu podstawową masę produkcji monopolizowało kilka towarzystw, na których czele stali tacy przemysłowi i finansowi magnaci — miliarderzy jak Rockefeller, Morgan, Du Pont, Mellon. W czasie drugiej wojny światowej odbywał się dalszy wzrost monopoli kapitalistycznych. Tak np. towarzystwo „General Motors" skoncentrowało w swym ręku 99 własnych wielkich zakładów: ponadto kieruje ono 13 zakładami, które są własnością rządu. Z początkiem 1944 roku liczba robotników zatrudnionych w fabrykach tego towarzystwa sięgała 500 tysięcy, czyli tyle mniej więcej ilu jest robotników w całej Belgii. Oprócz „General Motors" istnieje w Stanach Zjednoczonych szereg innych wielkich trustów, których przedsiębiorstwa zatrudniają przeszło 100 tys. robotników.

W Stanach Zjednoczonych przedstawiciele monopolistycznych związków kapitalistów są prawdziwymi panami kraju. Należy do nich co najmniej 80 proc. majątku narodowego.

Senator amerykański Pettygrew w książce pt. „Triumfująca plutokracja" zmuszony był przyznać, że potęga ekonomiczna USA skoncentrowana jest w rękach bogaczy i że plutokracja ustanowiła swe prawo do ograbiania narodu amerykańskiego. Grabi go ona jawnie i bezwstydnie za pośrednictwem banków kolei i trustów.

Analogiczna jest sytuacja w innym kraju kapitalistycznym — Anglii. Według danych ekonomisty burżuazyjnego Beveridgea 7,1 proc. ludności Anglii ma w swym posiadaniu 84,5 proc. bogactw kraju.

Powstanie monopoli i oligarchii finansowej, które obracają milionami i miliardami sprawia, że wszystkie rynki (najpierw wewnętrzne, a następnie zagraniczne) dostają się do ich rąk. Dokonuje się ekonomiczny podział świata między największymi zrzeszeniami monopolistycznymi, co z kolei pociąga za sobą terytorialny podział świata pomiędzy poszczególne państwa kapitalistyczne. Nagromadzenie wielkich kapitałów w rękach monopoli i niemożność korzystnego ulokowania ich we własnym kraju zmusza kapitalistów do wywożenia kapitału tam, gdzie surowiec i siła robocza są tanie, gdzie, zatem, można osiągnąć wysokie zyski. Takimi krajami są przede wszystkim kolonie. Dlatego też w epoce imperializmu zagadnienie kolonii nabiera wyjątkowego znaczenia dla wysokorozwiniętych krajów kapitalistycznych. Stąd zaostrzenie walki o kolonie i „sfery wpływów" między kilkoma największymi mocarstwami imperialistycznymi.

„Kapitał finansowy — podkreślał Lenin — *w ogóle dąży do zagarnięcia jak największej ilości obszarów, jakichkolwiek, gdziekolwiek, w jakikolwiek sposób, uwzględniając możliwe źródła surowca, w obawie, by w szalonej walce o ostatnie kąski niepodzielonego świata, lub o nowy podział kęsów już podzielonych — nie pozostać w tyle"*. (Lenin, Dzieła t. XXII. Książka i Wiedza, W. 1950 str. 299).

Lenin wykazał, że od czasu, gdy dokonany został podział świata na sfery wpływów grup monopolistycznych i mocarstw imperialistycznych, rozwój światowej gospodarki kapitalistycznej odbywa się w warunkach rozpaczliwej, śmiertelnej walki między grupami imperialistycznymi o rynki, o rozszerzenie starych sfer wpływów. W epoce imperializmu działa prawo nierównomiernego, odbywającego się skokami, rozwoju kapitalizmu. Na mocy tego prawa poszczególne przedsiębiorstwa kapitalistyczne, poszczególne gałęzie przemysłu i całe kraje rozwijają się w najwyższym stopniu nierównomiernie, skokami. Niebywale wysoki rozwój techniki i wzmagająca się w związku z tym niwelacja — wyrównanie poziomu rozwoju państw kapitalistycznych umożliwiają wyprzedzanie skokami jednych krajów przez inne, szybko rozwijające się.

Przytoczmy nader typowy przykład historyczny. Do 70-ych lat XIX wieku Anglia była najbardziej rozwiniętym krajem kapitalistycznym, „warsztatem całego świata". Dostarczała ona towarów do wszystkich zakątków kuli ziemskiej, i nikt nie mógł rywalizować z nią w walce konkurencyjnej na rynkach światowych. Jednakże już w ostatnim dwudziestopięcioleciu XIX wieku i w początkach wieku XX młody kraj kapitalistyczny — Niemcy, wykorzystując wszystkie zdobycze współczesnej techniki i nie mając potrzeby powtarzać całego cyklu rozwoju przemysłowego, który przebyła Anglia, szybko dogoniły i prześcignęły Anglię pod względem poziomu rozwoju przemysłowego i pozostawiły ją daleko w tyle. W związku z tym tańsze towary przemysłu niemieckiego zalały rynki wielu krajów, wypierając stamtąd towary angielskie. Niemcy stały się głównym i bardzo niebezpiecznym konkurentem Anglii, bijąc ją swą wyższą techniką, organizacją i energią handlową. Równocześnie jednak zagraniczne inwestycje Niemiec pozostawały w tyle za możliwościami ich rozwoju przemysłowego. Dlatego też kapitaliści niemieccy byli wysoce zainteresowani w rozszerzaniu swych posiadłości kolonialnych, pragnęli zagarnąć i utrzymać nowe źródła surowców, rynki zbytu towarów i lokaty kapitałów. Można to było osiągnąć jedynie w drodze wojny, przede wszystkim z Anglią, której kolonie pod względem obszaru były 12 razy większe od niemieckich, a pod względem zaludnienia — prawie 33 razy większe.

Podział świata między największe państwa zakończony został w zasadzie na przełomie XIX i XX wieku. W okresie od 1876 do 1914 roku posiadłości kolonialne 6 głównych mocarstw (Anglii, Rosji, Francji, Niemiec, Stanów Zjednoczonych i Japonii) rozszerzyły się z 40 do 65 milionów km kwadratowych. Jednakże to rozszerzanie posiadłości kolonialnych odbywało się nader nierównomiernie. Tak na przykład Francja zdobyła trzykrotnie więcej kolonii niż Niemcy i Japonia razem wzięte, nie mówiąc już o Anglii, w której koloniach było trzy razy więcej ludności niż w koloniach Rosji, Francji, Stanów Zjednoczonych, Niemiec i Japonii razem wziętych.

Ten stan rzeczy musiał siłą rzeczy doprowadzić do ostrej walki o nowy podział świata. „Zdystansowane" mocarstwa imperialistyczne miały jedno tylko wyjście: odebrać przemocą kolonie innym państwom, ponieważ wolnych, niezajętych terytoriów już nie było. Tak więc prawo nierównomiernego rozwoju kapitalizmu prowadzi do konfliktu między starym podziałem sfer wpływów a nowym układem sił między państwami imperialistycznymi. Dla ustanowienia „równowagi", konieczne jest periodyczne dokonywanie nowego podziału podzielonego już świata w drodze wojen imperialistycznych, które przynoszą niesłychane nieszczęścia masom pracującym całego świata.

Tak więc przyczyna wojen tkwi w samym systemie kapitalizmu z właściwymi mu niezmiernie ostrymi przeciwieństwami. Lenin i Stalin uczą, że wojny tak samo nieuchronnie towarzyszą kapitalizmowi, jak wyzysk klasy robotniczej. Wojny stały się szczególnie nieuniknione z chwilą, kiedy kapitalizm przerósł w ostatnie stadium swego rozwoju — imperializm.

W 1936 roku, odpowiadając na pytanie przedstawiciela prasy amerykańskiej Roy - Howarda: „W czym, zdaniem Pana, tkwi główna przyczyna obecnego niebezpieczeństwa wojennego?", towarzysz Stalin odpowiedział:

„W kapitalizmie... W jego imperialistycznych, zaborczych przejawach. Pamięta Pan, jak doszło do pierwszej wojny światowej. Wybuchła ona jako rezultat dążenia do ponownego podziału świata. Obecnie podłoże jest takie same. Są państwa kapitalistyczne, które uważają, że zostały skrzywdzone przy poprzednim podziale sfer wpływów, terytoriów, źródeł surowca, rynków itd., i które pragnęłyby dokonać ich ponownego podziału na swoją korzyść. Kapitalizm w swej imperialistycznej fazie jest to system, który uważa wojnę za legalną metodę rozstrzygania sprzeczności międzynarodowych, metodę legalną jeśli nie w sensie prawnym, to w merytorycznym". (Patrz, Lenin i Stalin, Zbiór materiałów do nauki historii WKP(b) t. III, str. 662).

Tak więc w wyniku kryzysu kapitalistycznego systemu gospodarki światowej wybuchła pierwsza wojna światowa. Kryzys też zrodził drugą wojnę światową, która była nieuniknionym wynikiem rozwoju światowych sił ekonomicznych i politycznych na podstawie współczesnego kapitalizmu monopolistycznego. Należy podkreślić jednak, że druga wojna światowa nie była kopią pierwszej. Stalin wskazywał, że II wojna światowa różni się w sposób istotny od pierwszej pod względem swego charakteru. Id

Czytelnicy i korespondenci piszą

Wracam z wczasów z nowymi siłami do pracy

W grudniu 1950 r. urlop wypoczynkowy spędziłem na wczasach w Krynicy. Ponieważ uważam, że korzystający z wczasów zbyt mało uwagi poświęcają wymianie spostrzeżeń odnośnie tak braków, jak i dobrych stron tego wspaniałego osiągnięcia ludzi pracy, jakim są wczasy, chcę podzielić się swoimi spostrzeżeniami.

Ze swego pobytu na wczasach wyniosłem wrażenie dodatnie. Dzięki warunkom, jakie nam stworzono na miejscu, wypocząłem znakomicie i z nowymi siłami wróciłem do pracy.

Na szczególne uznanie zasługuje personel D. W „Koleta". Wszyscy pracownicy tego domu postawą swą wykazali, że rozumieją doniosłość akcji wczasów.

Smaczne i obfite wyżywienie, czystość, wygoda i spokój, oto warunki, jakie stworzono nam na wczasach.

Do braków w organizacji wewnętrznej należy zaliczyć przede wszystkim niewystarczające zaopatrzenie domu „Koleta" w prasę. Uważam, że oprócz dzienników i periodyków polskich, należy pomyśleć o zaopatrzeniu domów wypoczynkowych w gazety i czasopisma radzieckie, oraz krajów demokracji ludowej. Brak tych pism dawał się wyraźnie odczuć.

Uważam, że należałoby usunąć ten brak.

KAZIMIERZ URZYKOWSKI
prac. PLL „Lot"
Warszawa

Dlaczego na Akademii Medycznej w Warszawie nie uruchomiono dotychczas katedry marksizmu i ekonomii politycznej?

Na Akademii Medycznej w Warszawie na II i III kursie wydziału lekarskiego, wykłady marksizmu istnieją tylko w planie, zawieszonym w Kole Medyków, mimo, iż mija połowa roku akademickiego.

Rozumiemy, że zorganizowanie katedry związane jest z poważnymi trudnościami niemniej jednak okres od lipca do stycznia był chyba wystarczająco długi, ażeby można było je pokonać.

W planie Min. Zdrowia są już w najbliższym czasie przewidziane egzaminy z marksizmu, a studenci dla uczczenia 33 rocznicy Rewolucji Październikowej zobowiązali się te egzaminy złożyć w terminie i z wynikiem dobrym.

Chcielibyśmy ażeby zobowiązania nasze nie były słowami rzucanymi na wiatr. Niestety jednak sama uczelnia uniemożliwia nam ich wykonanie.

ZARZĄD KOŁA II KURSU MEDYCYNY, WARSZAWA

Zapomniana gromada

Gromada Grabik leży w odległości 2 km od miasta powiatowego Żary. Muszę powiedzieć, że władze powiatowe nie interesują się życiem gromady. Sołtys gromady również nie żyje zagadnieniami wsi. Brak jest gromadzkiej komisji oświatowej, a życie kulturalne jest zaniedbane. Wieś jest wprawdzie zradiofonizowana i posiada około 50 głośników, ponadto każdy z mieszkańców prenumeruje po kilka gazet, ale na tym koniec. Świetlica gromadzka świeci stale pustkami, gdyż zaniedbane wnętrze nie zachęca nikogo do jej odwiedzania. Brak w niej sprzętu świetlicowego, gazet i czasopism.

Sprawa zaopatrzenia mieszkańców w produkty pierwszej potrzeby pozostawia również wiele do życzenia. Mieszkańcy gromady zmuszeni są udawać się po zakupy do Żar, gdyż na miejscu nie ma sklepu spółdzielczego.

W 1949 r. kilkunastu chłopów podpisało deklaracje spółdzielcze i złożyło udziały, dalszych kilkunastu podpisało deklaracje w roku ubiegłym, lecz sklepu spółdzielczego do tej pory nie ma. Nie ma również piekarni, ani filii ośrodka maszynowego.

Władze powiatowe, jak ZSCh, PZGS i Wydział Oświaty Powiatowej Rady Narodowej chyba zapomniały o gromadzie.

STANISŁAW SUCHOCKI
Grabik

Trzeba otoczyć opieką bobry

Na terenie gminy Rozprza w pow. Piotrków Trybunalski, w pobliżu wsi Kuźmic pojawiły się ostatnio bobry. Zwierzęta te — jak to ogólnie wiadomo — znajdują się pod ochroną. Bobrowisko w Kuźmicy jest jednym z nielicznych, bodajże, w Polsce, trzeba więc zrobić wszystko, co jest możliwe, żeby zwierzęta nie wyginęły.

Piszę o tym dlatego, że z prywatnych rozmów z miejscową ludnością dowiedziałem się, iż są w okolicy „amatorzy" futerek bobrowych, którzy wybierają się na polowanie. Czekają oni tylko aż torfowiska zamarzną i będzie lepsze dojście.

Poza tym zdarza się również, że ludzie przez nieświadomość rozkopują nadziemne części „domków", w których gnieżdżą się bobry.

Trzeba więc pomyśleć o tym, by nie dopuścić do wyniszczenia cennych i rzadkich zwierzątek.

JÓZEF JEŻ
student WSP - Warszawa

Osiągnięcia i braki spółdzielni „Praca" w Piotrkowie

Powszechna Spółdzielnia Spożywców „Praca" w Piotrkowie Trybunalskim ma poważne osiągnięcia. Prowadzi ona ponad 100 punktów usługowych. 30 grudnia ub. r. uruchomiono setny z kolei sklep PSS „Praca".

Obok tych punktów sprzedaży Spółdzielnia prowadzi jeszcze 4 gospody ludowe, kawiarnię, 5 piekarni, ciastkarnię, rozlewnię piwa i wytwórnię wód gazowych, oraz 4 warsztaty masarskie.

Rozmieszczenie punktów usługowych PSS „Praca" w pełni odpowiada potrzebom ludności każdej dzielnicy.

Wszystkie placówki Spółdzielni (a więc zarówno handlowe jak i produkcyjne) biorą udział we współzawodnictwie pracy, które obejmuje wykonanie planu oszczędnościowego i produkcyjnego. W ramy współzawodnictwa wchodzi również racjonalizatorstwo, czystość, estetyka sklepów, sprawność obsługi itp.

Słabym punktem działalności spółdzielni są gospody ludowe. Brak w nich fachowego kierownictwa, co odbija się na nierozmaiconym jadłospisie i na jakości podawanych posiłków.

Spółdzielnia PSS „Praca" nie potrafiła również do tej pory zorganizować gospody zakładowej dla robotników hut szklanych „Hortensja" i „Kara".

A już czas najwyższy by hutnicy piotrkowscy otrzymali swoją gospodę.

HENRYK MĄKA
Piotrków Trybunalski

Zmowa agresorów przeciw ludowi Vietnamu

Od dłuższego już czasu koła rządowe USA zaniepokojone są sytuacją w Vietnamie. I nic dziwnego. Amerykańscy imperialiści, którzy są wszędzie tam gdzie toczy się walka przeciw wolności, obawiają się, że walka przeciw ludowi Vietnamu może się zakończyć klęską. Zaniepokojenie imperialistów amerykańskich spotęgowały ostatnio zwycięstwa armii ludowej w Korei, dalsze sukcesy armii wyzwoleńczej Vietnamu, wzmożenie walki na Malajach, czy Filipinach.

„Jedna sprawa" w Korei i w Vietnamie

Jak wiadomo, Korea graniczy z Chinami Ludowymi. Z Chinami graniczy również Vietnam. Kontynuując swą politykę rozszerzania agresji w Azji, imperialiści amerykańscy dążą do przekształcenia Vietnamu w bazę wypadową przeciwko Chinom. W ramach tej polityki, na bezpośredni rozkaz z Waszyngtonu, samoloty francuskiego korpusu ekspedycyjnego dokonują prowokacyjnych napadów na terytorium Chin Ludowych, a oddziały francuskie naruszają brutalnie granicę chińską.

Cele imperialistów amerykańskich w Vietnamie zdemaskowała mimo woli reakcyjna gazeta francuska „Aurore", która domagając się wzmożenia amerykańskiej interwencji w Vietnamie stwierdziła: *„W Korei i w Indochinach chodzi o jedną i tę samą obronę jednej i tej samej sprawy"*.

Jasne jest o jaką „sprawę" tu chodzi. Chodzi im o zdławienie wolności ludów, o przekształcenie ich krajów w bazy agresji przeciw ZSRR i Chinom. Chodzi im również o zdobycie nowych terenów wyzysku. A wyzwolone tereny Vietnamu bogate są w surowce strategiczne: cynk, cynę, fosfaty i wiele innych bogactw.

Ale koła rządzące USA są zadziwiająco krótkowzroczne. Koła te nie umiały wyciągnąć żadnego wniosku z klęsk, poniesionych w Korei. Agencja AFP informuje, że agresorzy z Waszyngtonu mają zamiar *„ustalić jeszcze ściślejszą współpracę między sztabem francuskiego korpusu ekspedycyjnego w Vietnamie, a sztabem Mac Arthura w Tokio"*. To znaczy — wzmóc agresję.

„Ścisłe kontakty" bitych generałów

Na razie jednak wyniki agresji imperialistycznej w Vietnamie są więcej niż opłakane. Francuski korpus ekspedycyjny cofa się nieustannie pod naporem armii wyzwoleńczej. Wobec tego szef amerykańskiej misji wojskowej w Indochinach gen. Brink zaproponował w memoriale do rządu USA pomoc dla francuskich kolonizatorów. Pomoc ta ma się wyrażać w użyciu do walki przeciw ludowi Vietnamu wojsk... Czang Kai-szeka. Konferencja w składzie Truman—Acheson — J. F. Dulles propozycję tę zatwierdziła. „Ścisły kontakt" sztabu francuskiego z Mac Arthurem, który dostaje w skórę od Koreańczyków i pomoc Czang Kai-szeka, który już dostał w skórę od Chińczyków nie wygląda jednak zachęcająco w oczach kolonizatorów francuskich. Niewielką również nadzieją napawa ich przyjazd do Hanoi gen. Hardinga, naczelnego dowódcy brytyjskich sił lądowych na Dalekim Wschodzie, którego wizyta w sztabie francuskim ma na celu *„zacieśnienie brytyjsko - francuskiej współpracy militarnej Azji"*.

Dalsze sukcesy armii ludowej

Przyczyny pesymizmu imperialistów francuskich są jasne.

Armia ludowa Vietnamu odnosi coraz to nowe sukcesy. W ciągu ostatnich tygodni zdobyła szereg miejscowości m. in. Chu, Anchou, Lam, Szoson i Kem oraz szereg umocnionych posterunków francuskich na linii Tienyen — Monkay i w okolicy Hanoi. Rozwijające się ataki armii ludowej na linię Hanoi — Haifong w dalszym ciągu grożą całkowitym odcięciem i otoczeniem Hanoi.

Niezwykle ważny pod względem strategicznym port Haifong, znajdujący się jeszcze w rękach kolonizatorów został ufortyfikowany i ogłoszony jako twierdza. W toku walk armia ludowa zdobyła wiele sprzętu wojennego, rozgromiła szereg garnizonów wojsk francuskich, ponoszących coraz większe straty w sprzęcie i ludziach.

Walki toczą się nie tylko w północnym Vietnamie. I przeciw okupantom walczy nie tylko zorganizowana armia ludowa. W rejonie Saigonu aktywną działalność przejawiają partyzanci, którzy nieustannie atakują wojska okupacyjne, a przed kilkoma dniami ostrzelali z moździerzy port wojenny Saigonu. Również w samym Saigonie, okupowanym przez kolonizatorów, ludność występuje aktywnie przeciw okupantom. Szczególnie potężne były demonstracje w dniu 31 grudnia — rocznicę zdradzieckiego napadu kolonizatorów francuskich na Republikę Vietnamską i 9 stycznia — w rocznicę masakry demonstrantów w Saigonie w roku ubiegłym.

Jedność francuskich i vietnamskich kolaboracjonistów

Vietnamczycy walczą i zwyciężają, a sztab francuski zmienia błyskawicznie dowódców. W ciągu ostatnich tygodni nastąpiła dwukrotna zmiana na stanowisku dowódcy wojsk kolonizatorskich w prowincji Tonkin. Miejsce odwołanego gen. de la Tour du Moulin zajął generał Salan. Kariera tego ostatniego była krótka. Obecnie zastąpi go gen. de Linares.

Zmiany następują również we francuskich władzach cywilnych i to pod określonym kątem. Sekretarzem generalnym tzw. „zarządu cywilnego" Indochin został Gautier, znany kolaboracjonista z czasów wojny. A do rekonstruowanego „gabinetu" amerykańsko - francuskiej marionetki Bao-Dai wchodzi m. in. były burmistrz Hanoi z czasów okupacji japońskiej.

Ani piędzi ziemi nie ustąpi... cenzura francuska

Być może na skutek tych zmian gen. de Lattre de Tassigny, szef kolonizacji Vietnamu nabrał pewności w siebie i twierdzi, że *„w północnym Vietnamie sytuacja jest opanowana i wojska francuskie nie ustąpią ani piędzi ziemi"*. Ale „na wszelki wypadek" wierny uczeń Mac Arthura wprowadził jednocześnie ścisłą cenzurę wojskową i odebrał korespondentom przepustki, zezwalające im na swobodne poruszanie się. Widać de Lattre nie bardzo wierzy w swoje własne słowa.

Potwierdza to fakt, że w ciągu stycznia nastąpić ma całkowita ewakuacja francuskiej ludności cywilnej z Indochin. Nie wierzą w te szumne zapewnienia: *„ani piędzi"* również mocodawcy gen de Lattre — amerykańscy imperialiści, którzy zalecili ewakuację kolonii amerykańskiej z Hanoi i północnego Tonkinu. „Na wszelki wypadek".

Walka do zwycięstwa

Na wyzwolonych terenach Vietnamu rodzi się nowe życie. W wolnym Vietnamie, dzięki reformom gospodarczym i społecznym przezwyciężono klęskę głodu, od którego w 1945 r. zginęło 2 miliony ludzi. Zlikwidowano bezrobocie. W ciężkie lata wojny wyzwoleńczej zredukowano ilość analfabetów z 90 proc. do 30 proc. ludności, zbudowano nowe szkoły i inne ośrodki kultury i oświaty.

W imię utrzymania tych wielkich zdobyczy wolności, w imię udostępnienia ich całemu krajowi, lud vietnamski, otoczony sympatią całego obozu pokoju i demokracji, walczy i walczyć będzie do zwycięstwa przeciw interwentom i kolonizatorom, przeciw tym, którzy chcą przekształcić Vietnam w kraj niewoli dla ludu i w bazę agresji dla imperializmu.

B. S.

Dwie normy w ciągu dnia

Moskiewska Fabryka „Maszynostroitiel" jest jednym z przodujących zakładów stolicy ZSRR. Załoga fabryki wychowała wielu mistrzów — stachanowców. Na zdjęciu: tokarz szybkościowiec N. Simakin, który wykonuje przeciętnie dwie normy dziennie. Foto SIB

Kronika kulturalno-oświatowa

Kolportaż książek w zakładach pracy

W początkach listopada r. ub. „Dom Książki" rozpoczął kolportaż książek w lubelskich zakładach pracy. Na terenie miasta Lublina „Dom Książki" posiada 70 kolporterów, rekrutujących się spośród robotników. Ogółem do dnia 1 stycznia sprzedano ponad 12 tys. książek i broszur ogólnej wartości 57.404 zł. Największym powodzeniem wśród robotników cieszą się książki autorów radzieckich oraz wydawnictwa marksistowskie. W roku 1951 „Dom Książki" projektuje rozszerzenie sieci kolporterów i objęcie tą akcją wszystkich większych zakładów pracy na terenie woj. lubelskiego. Punkty kolportażu powstaną również w szkołach zawodowych, na terenie spółdzielni produkcyjnych, w PGR-ach i POM-ach.

Zwiększa się sieć bibliotek w woj. białostockim

Pierwszy rok Planu 6-letniego przyniósł na odcinku odbudowy punktów bibliotecznych w woj. białostockim dalsze poważne osiągnięcia. Powstało 75 nowych bibliotek gminnych oraz 179 punktów bibliotecznych, wśród których 48 zorganizowano w spółdzielniach produkcyjnych. Obecnie istnieje już na Białostocczyźnie 914 bibliotek szkolnych, 12 powiatowych, 5 miejskich, 157 gminnych, 1116 punktów bibliotecznych na wsiach, oraz w każdym powiecie biblioteki pedagogiczne. W roku bieżącym sieć bibliotek na Białostocczyźnie zostanie rozszerzona. Ilość punktów bibliotecznych zwiększy się do 1326.

Zajęcia praktyczne w szkole pielęgniarek

W warszawskiej szkole pielęgniarek uczą się dziewczęta, które w najbliższym czasie przystąpią do pracy w szpitalach i ośrodkach zdrowia. Na zdjęciu: zajęcia praktyczne na wydziale pediatrii. Foto Film Polski

Nawiasem mówiąc

Glazowski przechodzi przez ścianę

Nie jestem spirytystą, ale mógłbym się założyć, że Newton przewrócił się w grobie, gdy usłyszał wywody, wygłaszane w mieście noszącym jego imię. Jak donosi agencja Reutera, w miejscowości Newton w Stanach Zjednoczonych, wygłosił niedawno odczyt niejaki dr Glazowski, lektor fizyki. Tematem jego odczytu były „najnowsze zdobycze współczesnej fizyki". A zdobycze te są istotnie tego rodzaju, że nie tylko Newtonowi ale nawet filozofom się o nich nie śniło.

Oto bowiem, powiada dr Glazowski, „w niedalekiej przyszłości, ludzie będą mogli przechodzić przez ścianę i unosić się w powietrzu". Przymioty te zdobędzie człowiek poprzez racjonalne użycie... wody święconej. Dr Glazowski powołuje się przy tym na „teorię" jakiegoś „uczonego" francuskiego, który twierdzi, że działanie wody święconej różni się poważnie od działania wody zwykłej a dziecko ochrzczone ma „inny potencjał elektryczny" niż dziecko nieochrzczone. Na „dowód" swych twierdzeń, Glazowski oświadcza, że fale elektryczne, emanujące z grupy modlących się w Lourdes, przeszły przez zapieczętowane pudło metalowe i odbiły się na płycie fotograficznej(!).

Ale to jeszcze nie wszystko. Dr Glazowski zna o wiele bardziej znakomite metody. Okazuje się bowiem, że człowiek nie tylko będzie unosił się w powietrzu i przechodził przez ściany, ale — słuchajcie, słuchajcie! — „można go będzie rozłożyć w Europie i złożyć w Ameryce".

Ten ostatni pomysł nie jest wcale taki głupi. Polecamy go, na odpowiedzialność dr Glazowskiego i bez opatentowania, Amerykanom w Korei. Tym bardziej, że pierwszą część tego procesu już wypróbowali na sobie. Mianowicie — zostali rozłożeni. Na obie łopatki. **B. Z.**

Prof. K. Sikorski laureatem nagrody muzycznej na rok 1951

W 6-tą rocznicę wyzwolenia Warszawy Związek Kompozytorów Polskich przyznał nagrodę muzyczną ZKP na rok 1951 w wysokości 7.500 zł. prof. Kazimierzowi Sikorskiemu, rektorowi Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Łodzi.

Nagroda została przyznana prof. Sikorskiemu za wieloletnią pracę nad wychowaniem nowego pokolenia kompozytorów polskich, za wybitną działalność kompozytorską oraz za stworzenie podstawowych dzieł teoretycznych z zakresu wiedzy kompozytorskiej.

SZACHY

KONKURS „A"
ZADANIE Nr 86
M. Wróbel
(III nagr. „Bulletin Ouvrier des Echecs" 1949 r.)

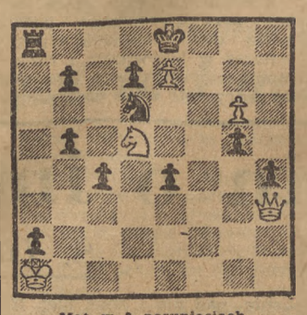

Mat w 3 posunięciach.

KONKURS „B"
ZADANIE Nr. 86

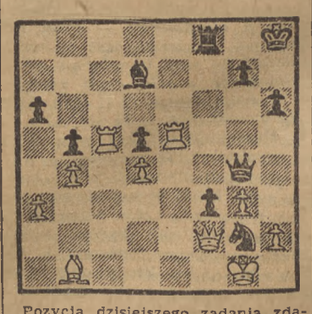

Pozycja dzisiejszego zadania zdarzyła się w partii H. Wolf — Spielmann, granej na międzynarodowym turnieju w Morawskiej Ostrawie w 1923 r. Zdobywsz, jakość białe uzyskały oczywiście wygraną partię, chociaż pozornie czarne mogą się jeszcze dość długo bronić. Zaledwie dwuposunięciową, ale bardzo dowcipną kombinacją zdołały białe jednak zmusić przeciwnika do natychmiastowej kapitulacji. Jaka to kombinacja?

OBRONA SŁOWIAŃSKA
grana w XVIII Championacie ZSRR w Moskwie r. ub.

Białe: Lipnicki — Czarne: Smysłow

1. d4, d5. 2. Sf3, Sf6. 3. c4, c6. 4. c:d5, c:d5. 5. Sc3, Sc6. 6. Gf4, e6. 7. e3, Ge7. 8. Gd3, Sb4. 9. Gb1, 0—0. 10. a3, Sc6. 11. Hd3, Gd7. 12. h4, Hh6. 13. Se5, Wf—d8. 14. Wa2, Kf8. 15. g4, S:e5, 16. d:e5, Se4. 17. f3, S:c3, 18. H:h7, Ke8. 19. b:c3, Wd—c8. 20. Kf2, Gf8. 21. g5, Wc4. 22. Kg3, Kd8. 23. Gg8, Kc7. 24. H:f7, Ge5. 25. Gd3, W:c3. 26. Wb1, Wb3. 27. Wc1, Ha5. 28. Wa—c2, b6. 29. He7, W:d3. 30. W:c5+, b:c5, 31. W:c5+, H:c5. 32. H:c5+, Gc6. 33. Hd6+, Kb6. 34. a4, We8. 35. g6, a5. 36. Gg5, Wc8. 37. Gd8+, Kb7. 38. He7+, Kb8. 39. G:a5, Kb3. 40. Gb4, d4. 41. Gd 6+, Ka8. 42. H:e6 i czarne poddały się.

Wyzyskując drobne niedokładności debiutowe swego wielkiego przeciwnika (manewr Sc6—b4—c6—) białe bardzo subtelnie i jednocześnie śmiało przeprowadziły groźny atak, uwieńczony zasłużonym powodzeniem. Najlepsza partia Lipnickiego z tego turnieju.

OBRONA NIMZOWITSCHA
grana w międzynarodowym turnieju w Amsterdamie r. ub.

Białe: Reshevsky — Czarne: Euwe

1. d4, Sf6. 2. c4, e6. 3. Sc3, Gd4. 4. Hc2, c5. 5. d:c5, 0—0. 6. Sf3, Sa6. 7. Gd2, S:c5. 8. a3, G:c3. 9. G:c3. b6. 10. Sg5, We8. 11. b4, h6. 12. h4. h:g5. 13. b:c5, g:h4. 14. W:h4, b:c5. 15. Hd3, d6. 16. g4, Gb7. 17. g5, Se4. 18. W:e4, G:e4. 19. H:e4, H:g5. 20. H:g2, Hh6. 21. Hh3, H:h3. 22. G:h3, Wa—b8. 23. Gg2, Kf8. 24. Kd2, Ke7. 25. f4, f6. 26. Kc2, Wh8. 27. Gf3, Wh4. 28. Gg1, Kf7. 29. f5, W:c4. 30. f:e6+, K:e6. 31. e4, g5. 32. Wh1, W:c3+. 33. K:c3, Ke5. 34. Wf1, Wf8. 35. Gg2, f5. 36. e:f5, W:f5. 7. We1+, Kf6. 38. Kc4, Wf4+. 39. Kc3 i tu znajdujący się w wielkim niedoczasie obaj przeciwnicy skwapliwie zgodzili się na remis, wobec „wymuszonego" powtórzenia posunięć, nie mając zamiaru już ryzykować.

Bardzo ostra i interesująca partia, głównie z uwagi na żywe i skomplikowane powikłania w grze środkowej.

Lenin o imperializmie

(Dokończenie ze str. 3-ej)

ruchu robotniczego i narodowowyzwoleńczego we wszystkich krajach, do ustanowienia hegemonii światowej imperialistów USA. Co więcej imperialistyczni wodzireje USA przeszli od przygotowywania agresji do bezpośrednich aktów agresji, czego naocznym przejawem jest zbrojna interwencja USA w Korei i w Chinach. Usiłując rozpętać nową wojnę, imperialiści USA oraz Anglii spodziewają się, że przy pomocy wojny uda im się poprawić swoje „domowe sprawy" — zapobiec kryzysowi ekonomicznemu, rozładować bezrobocie, zwiększyć zyski monopoli kapitalistycznych. Współczesny kapitalizm nie potrafi już przezwyciężyć bez wojny ekonomicznych i społecznych sprzeczności wewnętrznych. Czyż nie jest to najbardziej przekonywającym dowodem gnicia, reakcyjności systemu kapitalistycznego? Ale imperialiści igrają z ogniem. Czasy są teraz inne. Dziś istnieje potężny zorganizowany front obrońców pokoju, liczący w swych szeregach setki milionów ludzi dobrej woli. Walczące o pokój narody udaremnią plany podżegaczy wojennych. Jeśli zaś wbrew woli narodów imperialiści spróbują rozpętać nową wojnę, to nie należy wątpić, że spotka się ona ze strony narodów z tak zdecydowaną odprawą, która zetrze z oblicza ziemi imperializm światowy.

*

W swym dziele „Imperializm jako najwyższe stadium kapitalizmu" Lenin omawia szczegółowiej pewną bardzo ważną cechę imperializmu, którą nazywa pasożytnictwem i gniciem kapitalizmu.

Lenin z nieubłaganą logiką wykazuje, w jaki sposób kapitalizm prowadzi nieuchronnie do zastoju i gnicia, zacofania i reakcji we wszystkich dziedzinach życia — ekonomicznej, społecznej i politycznej.

W dziedzinie gospodarczej kapitalizm stwarza przeszkody dla postępu technicznego.

„O ile ustalają się chociażby przejściowo ceny monopolowe — mówi Lenin — *o tyle znikają do pewnego stopnia przyczyny, pobudzające do postępu technicznego, a zatem i do wszelkiego innego postępu, do posuwania się naprzód; o tyle występuje dalej możliwość ekonomiczna sztucznego powstrzymywania postępu technicznego"* (Lenin, Dzieła, t. 22. Wyd. „Książka i Wiedza". W 1950 r., str. 315).

Rzeczywistość burżuazyjna dostarcza niezliczonych przykładów tego, w jaki sposób firmy kapitalistyczne, kartele i inne związki kapitalistów skupują patenty na wynalazki, i aby utrzymać ceny towarów na korzystnym dla siebie poziomie chowają te wynalazki pod sukno, hamują ich zastosowanie. A czyż nie jest najbardziej jaskrawym i zarazem najcięższym oskarżeniem pod adresem imperializmu naszych czasów fakt, że imperialiści amerykańsko - angielscy odmawiają zastosowania energii atomowej dla rozwoju przemysłu pokojowego? To niezmiernie doniosłe odkrycie, które pozwala siedmiomilowymi krokami posunąć naprzód postęp ekonomiczny i kulturalny — imperialiści z fanatycznym uporem usiłują obrócić w kierunku niszczenia sił wytwórczych i olbrzymich wartości materialnych, nagromadzonych przez wszystkie pokolenia ludzkości.

A niszczenie ogromnych zapasów surowca i gotowych produktów, których dotkliwy brak odczuwają miliony głodujących ludzi, a bezrobocie, a nędza — czyż fakty te nie wykazują masom pracującym, że kapitalizm jest jawnym wrogiem ludzkości, że pozbawia on najszersze masy ludzi najelementarniejszych warunków bytu i pożytecznej działalności.

Podczas gdy, na jednym biegunie imperializm skazuje na przymusową bezczynność miliony bezrobotnych, na drugim biegunie stwarza on grupy ludzi, których cała „pożyteczna" działalność sprowadza się do obcinania kuponów, czyli ludzi, których zawodem jest, jak mówi Lenin, próżniactwo. To pasożytnictwo poszczególnych osób przerasta w warunkach imperializmu w pasożytnictwo całych krajów, które żyją z wyzysku kilku krajów zależnych i kolonii. Czyż Stany Zjednoczone w osobie monopolistów z Wall Street — współczesnych władców Ameryki — nie są takim krajem - rentierem, który wysysa soki ze zmarszczalizowanej Europy, udaremnia powojenną odbudowę jej gospodarki, skazuje kraje Europy na wegetację.

Lenin wskazywał, że imperializm jako epoka panowania kapitału finansowego i monopoli przynosi na całej linii reakcję przy wszystkich reżymach politycznych. Potęguje się szczególnie ucisk narodowy i dążenie do aneksji, czyli do pogwałcenia niezawisłości państwowej innych narodów. W okresie między pierwszą a drugą wojną światową w wielu państwach kapitalistycznych zaprowadzono na miejsce demokracji burżuazyjnej reżymy faszystowskie, które były dyktaturą najbardziej reakcyjnych i najbardziej szowinistycznych grup kapitału finansowego.

W obecnej, powojennej sytuacji w głównych krajach kapitalistycznych — Stanach Zjednoczonych i Anglii kapitalizm monopolistyczny przechodzi do niczym nie osłoniętych form panowania politycznego, wzmagając nacisk na klasę robotniczą i postępowe elementy demokratyczne (ustawa Tafta-Hartley'a, komisja do badania działalności antyamerykańskiej), prowadząc rozwydrzoną kampanię szowinistyczną przeciwko mniejszościom narodowym. W dziedzinie polityki zagranicznej imperializm amerykański idzie po linii wzmagania agresji i przygotowań do nowej wojny w celu zdobycia hegemonii światowej.

Burżuazja i jej reformistyczni prawicowo-socjalistyczni sługusi usiłują często osłonić monopolistyczny kapitalizm państwowy wrzawą na temat „socjalizmu". Wiadomo, że nawet faszyści niemieccy nazywali siebie narodowymi socjalistami, chociaż w tym narodowym socjalizmie nie było ani krzty socjalizmu. Faszystowski „socjalizm" był typowym monopolistycznym kapitalizmem państwowym w jego najbardziej bandyckiej postaci.

Obecnie monopolistyczny kapitalizm państwowy w Anglii zasłania się również listkiem figowym „socjalizmu". Prawicowi labourzyści, którzy kierują nawą państwową, pomagają imperialistom wzmacniać filary monopolistycznego kapitalizmu państwowego, bezwstydnie twierdzą, że państwo angielskie reprezentuje interesy całego narodu, i że potrafi ono zapewnić pokojowe przerastanie kapitalizmu w socjalizm. Lansuje się wszelkiego rodzaju „teorie" o „planowaniu" i „regulowaniu" gospodarki, o nacjonalizacji przemysłu, likwidacji bezrobocia itd. Chwalcy i obrońcy kapitalizmu usiłują dowieść w ten sposób, że przy zachowaniu kapitalizmu można rzekomo przezwyciężyć właściwą mu anarchię produkcji, kryzysy i inne negatywne zjawiska. Wszystko to jest, oczywiście tylko reakcyjną gadaniną.

W rzeczywistości kapitalizm, nawet w swym państwowo-monopolistycznym stadium, wyłącza całkowicie możliwość gospodarki planowej. Gospodarka planowa oznacza likwidację bezrobocia. Jednakże żaden kapitalista nie zgodzi się na całkowitą likwidację rezerwowej armii bezrobotnych, która wywiera nacisk na rynek pracy i tym samym zapewnia kapitaliście tanią siłę roboczą. Gospodarka planowa oznacza, następnie, zwiększenie produkcji towarów, które są szczególnie potrzebne ludności. Tymczasem zaś kapitał zmierza do zupełnie innych celów: kieruje się on do tych gałęzi gospodarki, w których jest wyższa stopa zysku. *„Nie zmusicie nigdy kapitalisty* — mówił towarzysz Stalin w rozmowie z angielskim pisarzem Wellsem—*by samemu sobie wyrządzał szkodę i zgodził się na niższą stopę zysku, w imię zaspokojenia potrzeb ludu. Bez wyzwolenia się od kapitalistów, bez rozprawienia się z zasadą prywatnej własności środków produkcji, nie można stworzyć gospodarki planowej."* (Stalin. „Zagadnienia leninizmu". Wyd X str. 601-602).

Skoro podstawą ekonomiki kapitalistycznej jest prywatnokapitalistyczna własność środków produkcji, wszelka próba regulowania ze strony państwa burżuazyjnego sprowadza się w rzeczywistości do stworzenia dla monopolistów najlepszych warunków bogacenia się.

Istnienie kapitalizmu we wszystkich jego przejawach i formach prowadzi nieuchronnie do dalszego wzmożenia przeciwieństw, do zaostrzenia i pogłębienia konfliktów wewnętrznych i zewnętrznych.

Imperializm stał się największym hamulcem postępu ludzkości. Nie może on dać nic, oprócz bezrobocia, nędzy i nieszczęść, które przynosi ogromnej większości ludzi na świecie. A największym nieszczęściem, które nosi w swym łonie imperializm, najstraszliwszą plagą ludzkości, biczem dla postępu ludzkiego — jest wojna.

Jedynie socjalizm niesie wybawienie od ucisku kapitalistycznego i wojen imperialistycznych, jedynie socjalizm zapewnia narodom postęp i rozkwit. Świadczą o tym wielkie doświadczenia Związku Radzieckiego, który zwycięsko buduje komunizm, doświadczenia krajów demokracji ludowej, które pewnym krokiem weszły na drogę budowania podstaw społeczeństwa socjalistycznego.

S. TITARENKO

KSIĄŻKI BIBLIOTEKI „TRYBUNY LUDU"

W ramach Biblioteki „Trybuny Ludu" wyszły w roku 1950 następujące książki:

Opowieść o prawdziwym człowieku	— Borys Polewoj
Ojczyzna	— Wanda Wasilewska
Faraon tom I	— Bolesław Prus
„ „ II	— „ „
„ „ III	— „ „
Dziecko ulicy	— Izydor Koszykowski
Daleko od Moskwy tom I	— Wasyl Ażajew
„ „ „ „ II	— „ „
„ „ „ „ III	— „ „
Czerwony Morten tom I	— Martin Nexö
„ „ „ II	— „ „
Jak hartowała się stal tom I	— Mikołaj Ostrowski
„ „ „ „ „ II	— „ „
Milcząca barykada	— Jan Drda
Syn Ludu	— Maurice Thorez
Amerykanin	— Howard Fast
Żelazny potok	— Serafimowicz

Książki te można nabyć u kolporterów zakładowych oraz w rozdzielniach PPK „Ruch".